

HELENA CHŁOPOCKA

IGNACY ZAKRZEWSKI
WYDAWCA KODEKSU DYPLMATYCZNEGO WIELKOPOLSKI
I LITES AC RES GESTAE
INTER POLONOS ORDINEMQUE CRUCIFERORUM

1. ZARYS BIOGRAFII

Wśród dziewiętnastowiecznych wydawców źródeł historycznych w Polsce, w liczbie których nie brakło amatorów reprezentujących różne dziedziny działalności, różne zawody — pułkownik artylerii konnej i fortecznej, wydawca czterech tomów *Kodeksu dyplmatycznego Wielkopolski* i dwóch *Lites ac res gestae*, zajmuje jednak wyjątkowe miejsce. Pisał już o nim Stanisław Kutrzeba we wstępie do V tomu *Kodeksu Wielkopolski*: „Rzadki to fakt, by żołnierz brał się do starych pergaminów, do wydawnictw dokumentów, do prac historycznych”¹. Ze wspomnienia pośmiertnego napisanego przez Klemensa Koehlera w 1891 r.² pochodzi wiadomość, powtarzana potem w literaturze³, że Ignacy Zakrzewski podczas swej służby wojskowej, trwającej przeszło 30 lat (od 1841 do 1872 r.) zaczął się zajmować heraldyką w Żaganiu, a potem także w Magdeburgu szukał materiałów w tamtejszym archiwum. Ślad wzmianki o jego poszukiwaniach archiwalnych można również spotkać w jednym z listów Zakrzewskiego, pisanym w 1859 r. z Koźuchowa koło Głogowa, do Jana Działyńskiego: „Nie godzi się tak ze mnie żartować, jak to Pan przy okazji powinszowania mi kwerendy (za co bardzo dziękuję) uczyniłeś”⁴.

Owocami studiów heraldycznych, prowadzonych w środowisku, gdzie raczej nie należało się spodziewać bodźców intelektualnych, a kontynuowanych po wyjściu z wojska w roku 1872⁵, były prace publikowane w latach 1876 do 1881. Pierwsza z nich pt. *Wspólności rodowe, tworzenie się herbów i nazwisk familijnych w Polsce*,

¹ Wiadomości o Zakrzewskim czerpał Kutrzeba z wspomnienia pośmiertnego, napisanego przez K. Koehlera: *Ignacy Zakrzewski*. „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 18: 1891 z. 2, s. 461 - 473.

² Por. *op. cit.* s. 461, 465, 467.

³ Zob. S. Karwowski: *Historia W. Ks. Poznańskiego*. T. 2. Poznań 1819 s. 494 - 495.

⁴ List z 24 maja 1859 r. BK 7356 k. 1182.

⁵ W nekrologach — „Dziennik Poznański” 1889 nr 180 (przedruk w *Złotej księdze szlachty polskiej*. T. 12 s. 357 - 359), także w „Bibliotece Warszawskiej” 1889 t. 3 s. 490 — podano błędnie rok 1874.

gotowa już w 1874 r.⁶, kolejna *Kilka słów o przewodniku heraldycznym*, wydany w Krakowie, drukiem i nakładem L. Anczyca i Sp. 1877 roku⁷, a także Indeks w tomie IV *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*⁸ przyniosły ustalenia autora i wydawcy, z których niektóre przyjęte zostały przez uczonych tej miary, co Władysław Semkowicz i inni późniejsi badacze. *Studia heraldyczne* Antoniego Małeckiego, wydane w roku 1890⁹, w szeregu punktów nie dorównały wynikom studiów Zakrzewskiego. Sprawy te nadają się do dokładnego zbadania w innym kontekście.

Zdumiewa fakt, iż już w pięć lat po podaniu się Zakrzewskiego do dymisji, w cztery od zamieszkania w Poznaniu, ukazał się drukiem tom I przygotowanego przezeń wydania *Kodeksu*, a do roku 1881 wyszły kolejne trzy tomy, w tym czwarty – Supplementum do całości, z indeksem, podobiznami 64 pieczęci, mapką historyczną Wielkopolski oraz obszernymi „Uwagami do mapy”. Zrealizowane w tak bardzo krótkim czasie wydawnictwo dyplomatyczne zawierało w sumie teksty 2073 dokumentów do roku 1400, nie ogłoszone dotąd drukiem lub publikowane już w starszych edycjach i skolacjonowane przez Zakrzewskiego z zachowanymi oryginałami. Jest to ciągle jeszcze niezastąpione, wartościowe wydanie źródeł – podstawa badań dziejów Wielkopolski do XIV wieku.

Badacze i edytorzy współcześni, acz świadomi niedostatków edytorskich stu-letniego już *Kodeksu*, z których niektóre wyliczali zaraz recenzenci w XIX wieku¹⁰, wciąż podziwiają rzetelność komentarza rzeczowego, wysoki poziom znajomości paleografii i zasad kolacjonowania oraz kompletność kwerendy źródłowej¹¹. Długoletni „żołnierz”, historyk-amator potrafił też trafnie krytykować wydawcę Pomników Dziejowych Polski Augusta Bielowskiego, zarzucając mu brak szacunku dla tekstu¹².

Szukając źródeł zainteresowań naukowych i kultury historycznej, wysokich umiejętności filologicznych i opanowania znakomitego paleografii łacińskiej niezwykłego wydawcy, bo ten zakres działalności Zakrzewskiego przede wszystkim nas obchodzi, musimy zadowolić się okruszkami informacji. Z nich te, które podał Klemens Koehler w 1891 r., obok wspomnianego zdania z listu Zakrzewskiego do Jana Działyńskiego, urosły do rzędu najważniejszych, jakże jednak lakonicznych wiadomości. Oprócz wzmianki o kwerendach archiwalnych w Żaganiu i Magdeburgu, prowadzonych dla celów heraldycznych, Koehler przekazał następującą własną refleksję o Zakrzewskim: „Dochodząc zaś źródeł, wczytywał się w kroniki i dokumenta i w tym też to czasie nabrał tej niepospolitej wprawy w odczytywaniu

⁶ Referował ją 5 stycznia 1874 r. na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Literackiego TPNP – zob. niżej; drukowana w „Rocznikach TPNP” 9: 1876 s. 39 - 54.

⁷ Por. Koehler, *op. cit.* s. 470 n.

⁸ Wydany w 1881 r.

⁹ Nieporównywalny jest, rzecz jasna, wysiłek badawczy i rozmiar dwutomowej pracy z krótkim studium.

¹⁰ Np. F. Piekosiński, recenzja KDW w: „Przegląd Krytyczny” 1877 z. 12.

¹¹ S. Kętrzyński: *Zarys nauki o dokumencie polskim wieków średnich*. T. 1. Warszawa 1934 s. 16; A. Gąsiorowski: *Sto lat Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*. „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 24: 1977, s. 144.

¹² List do Z. Celichowskiego z 23 sierpnia 1887 r. AB 73 k. 109: „bo u Bielowskiego, jak zwykle, pełno błędów, i to właśnie w najważniejszych miejscach”.

zatartych i nieraz zabrukanych pergaminów, tak że doszedł do tej doskonałości, że każdy dokument z wszelką łatwością czytał”¹³.

Nie udaje się niestety stwierdzić, czy studia heraldyczne, które z kolei doprowadziły Zakrzewskiego do wspomnianych umiejętności, zaczęły się przypadkowo, czy wyrosły z zaciekawienia przeszłością własnej rodziny, czy z innych pobudek. Nie ma też dostatecznych dowodów, że zachętę do takich poszukiwań znalazł w kręgach osób, z którymi utrzymywał kontakty poza pełnieniem służby wojskowej. I tym razem Koehler zupełnie krótko informuje, iż Zakrzewski przyjaźnił się na Śląsku z wieloma rodzinami, wymieniając niestety tylko dom ówczesnej księżnej żagańskiej¹⁴ i rodzinę Kospothów spokrewnionych przez matkę, z domu Taufkirchen, z Mieczysławem Kwileckim. Nazywa Zakrzewskiego „łącznikiem rodzin szlacheckich śląskich z wielkopolskimi”^{14a}. Wiadomość podana przez Koehlera nie oświecla badanej kwestii, a poszukiwanie innych nie daje też zadowalających rezultatów.

Należy powrócić do wspomnianego już listu Zakrzewskiego do Jana Działyńskiego z 1859 r., ewidentnego dowodu ich znajomości i potwierdzenia faktu prowadzenia przez nadawcę kwerend archiwalnych. Nie przesądzając wcale wniosku, że od syna Tytusowego mogły płynąć impulsy rozbudzające zamiłowania heraldyczne u Zakrzewskiego, warto ujawnić te nie zauważone dotąd w literaturze kontakty. Znalazły one odzwierciedlenie w sześciu zachowanych listach Zakrzewskiego z lat 1855 - 1859, gdy stacjonował on w różnych miejscowościach na Śląsku¹⁵. Znajomość z Janem Działyńskim została nawiązana tam właśnie w wojsku, w roku 1854, w Ruszowicach pod Głogowem, gdzie spotkali się w tej samej jednostce¹⁶. List Zakrzewskiego z 1855 r., z prośbą o pożyczkę 400 talarów, gdyż krewni nie przysyłają mu procentów od „małego kapitaliku” zdeponowanego u chorego szwagra, dowodzi przetrwania tej znajomości. Nie była to ostatnia zresztą przysługa finansowa, wyświadczona Zakrzewskiemu przez Działyńskiego w tym okresie. Podobna sytuacja powtórzyła się parę lat później, a dłużnik rewanzował się duńskim siodłem o wielu

¹³ Koehler, *op. cit.* s. 467.

¹⁴ Była nią wówczas najmłodsza córka ks. kurlandzkiego Piotra I Birona, Dorota, zwana także księżną Dino, żona Edmunda Talleyranda Perigorda, poprzednio narzeczona ks. Adama Czartoryskiego. W Żaganiu mieszkała od roku 1844 do 1862 po śmierci swej siostry Pauliny. Archiwum księstwa żagańskiego, przechowywane w zamku, zawdzięcza jej podział na dwie części, tj. archiwalia samego księcia i zbiór korespondencji Bironów oraz Talleyrandów. Por. A. Heinrich: *Geschichte des Fürstentums Sagan*. Sagan 1911; Z. Rutkowski: *Archiwum księstwa żagańskiego*. „Rocznik Lubuski” 1: 1959 s. 283, 287, 298. Jest pewne, że Zakrzewski interesował się także materiałami przechowywanymi w tym archiwum i tu stawiał swe pierwsze kroki na gruncie heraldyki.

^{14a} Koehler, *op. cit.* s. 462. W pracy pt. *Kilka słów o przewodniku heraldycznym* — por. wyżej — Zakrzewski pisze sporo o rodzinie Bnińskich, z którą, a szczególnie z Maksymilianem z Pamiątkowa pod Szamotułami, był zaprzyjaźniony. Czy te kontakty sięgały lat pięćdziesiątych i czy stąd mogły ewentualnie płynąć jakieś bodźce, by zająć się genealogią, wymagałoby dokładniejszego zbadania.

¹⁵ BK 7356 k. 1177 - 1185.

¹⁶ List Jana Działyńskiego do ojca z 12 sierpnia 1854 r. AB 7330 k. 236. Za wiadomość tę dziękuję dr. Andrzejowi Mężysłowskiemu.

zaletach¹⁷. Działyński posyłał również Zakrzewskiemu bieżącą prasę, z której wiadomości o wydarzeniach wojennych komentowali sobie w listach¹⁸. Nie ma w nich żadnych dowodów — pamiętając jednak, że dysponujemy tylko kilkoma listami — by wyciągnąć ewentualnie wniosek o zachęcie lub umocnieniu zainteresowań heraldycznych Zakrzewskiego przez Działyńskiego. Z przytoczonego poprzednio zdania w liście z 1859 r., można by raczej wyczytać, że gratulując jakichś rezultatów na tym polu, nie odnosił się do poszukiwań amatora oficera zbyt poważnie.

Do rozważenia pozostaje problem, czy wspomnianych zainteresowań Zakrzewskiego nie należy łączyć już z edukacją szkolną lub atmosferą domu rodzinnego. Może zdolności w wieku młodzieńczym zapowiadały późniejsze rozwinięcie się zamiłowania do pracy naukowej? Niestety i tym razem zawodzą informacje, jeśli chodzi o szczegóły dotyczące dzieciństwa Zakrzewskiego, jego rodziców i rodzeństwa. Wiemy, że urodził się 3 lutego 1823 r. w Wiśniewie w Królestwie, majątku swego ojca Walentego. Jego matką była Teofila z Gątkiewiczów, miał dwóch starszych braci — Ksawerego i Teobalda oraz trzy siostry — Józefę, Matyldę i Teodozję¹⁹. Gdy ukończył dwa i pół roku, zmarł mu ojciec, toteż całym jego wychowaniem zajmowała się matka²⁰. W domu przeżył pierwszy etap edukacji, by z kolei kontynuować naukę w Poznaniu, w Gimnazjum Św. Marii Magdaleny.

W szkole tej nie wykazywał zrazu dobrych postępów, a zupełnie złe wyniki odnotowano u jego starszego brata Teobalda, z którym uczęszczał do tej samej klasy. W 1835 r. obaj bracia będąc w kwarcie zostali zaliczeni do grupy uczniów gimnazjum, którym z powodu braku pilności i odpowiednich postępów w nauce nie pozwolono korzystać z biblioteki szkolnej²¹. W tercji znajomość łaciny i greki u Ignacego Zakrzewskiego oceniono jako ciągle słabą lub bardzo mierną, stopień z historii wypadł dość dobrze, a ogólna ocena oscylowała pomiędzy dostateczną a dobrą²². Pojawiło się też w opinii zdanie, że poziom jego wiadomości z łaciny i greki nie odpowiada jego możliwościom²³. Wniosek stąd prosty, iż nauczyciele dostrzegali, że miał zdolności, lecz nie odznaczał się pilnością; brak jej ciągle w księgach ocen podkreślano²⁴. W zimowym semestrze 1837/1838 r. uzyskał Zakrzewski z łaciny i greki ocenę „w sumie zadowalającą”, o co u wymagającego profesora Augusta Wanowskiego nie było łatwo²⁵. Z całości postępów otrzymał stopień dobry, nie wyróżniając się w żadnym przedmiocie. W gimnazjum o wysokim poziomie nauki takie wyniki, choć nie wykazywały żadnych specjalnych uzdolnień ucznia, miały swoją wymowę.

A jednak linia edukacji szkolnej Zakrzewskiego się załamywała, nie wiadomo

¹⁷ BK 7356 k. 1177 - 1178, 1181 - 1184.

¹⁸ Ibidem k. 1181, 1182.

¹⁹ Por. „Kurier Poznański” 1889 nr 184; „Dziennik Poznański” 1889 nr 180; Koehler, *op. cit.* s. 461; *Złota księga szlachty polskiej*. T. 1 s. 350 - 352. Dziadem po mieczu Zakrzewskiego był sędzia koniński Benedykt, pradiadem — Franciszek Hermenegild, sędzia kościański.

²⁰ Koehler, *op. cit.* s. 461.

²¹ APP, Maria Magdalena, Poznań sygn. 614 s. 7, 9.

²² Ibidem sygn. 1089 k. 65v nr 58.

²³ Ibidem nr 53.

²⁴ Ibidem sygn. 1080 s. 173; sygn. 1089 k. 65v; sygn. 614 s. 7, 9.

²⁵ Ibidem sygn. 1089 nr 55.

z jakich przyczyn. Otrzymał promocję z kwarty do tercji we wrześniu 1835 r.²⁶, po ukończeniu niższej i wyższej tercji w dwóch latach, powinien już we wrześniu 1837 r. przejść do sekundy, tymczasem promocja do tej klasy odnotowana jest dopiero we wrześniu 1838 r.²⁷ Nie wiadomo, dlaczego nastąpiła ta przerwa w nauce, bo raczej nie z powodu braku odpowiednich postępów; dotąd jego oceny utrzymywały się na zadowalającym poziomie.

Jeszcze bardziej zdumiewa fakt, że nie ukończył edukacji w gimnazjum i dwa lata przed maturą, w zimowym semestrze 1840 r., opuścił szkołę²⁸. W następnym roku poszedł do wojska pruskiego²⁹. Nie potrafimy wyjaśnić tej decyzji, dlaczego Zakrzewski dobiegając do końca nauki w gimnazjum, przerwał ją, nie dotrawszy do matury. Oprócz niego jeszcze sześciu uczniów przestało uczęszczać do klasy, w której kontynuował edukację m. in. Kazimierz Kantak, Józef Mielżyński, Józef Przyłuski³⁰. Z jakich powodów tych sześciu wspomnianych kolegów Zakrzewskiego również odeszło z gimnazjum i czy także wybrali karierę wojskową, wymagałoby zbadania, ale zapewne i w ten sposób nie udałoby się wyjaśnić motywów – racjonalnych czy emocjonalnych, wyboru dokonanego przez siedemnastoletniego Ignacego Zakrzewskiego. Należy jeszcze dodać, że pochodząc z Królestwa odznaczał się przez całe gimnazjum słabą znajomością języka niemieckiego³¹, a wybrał potem naukę w pruskiej szkole wojskowej. Pozostając tylko przy przypuszczeniach wolno się domyslać, iż w decyzji, która na przeszło trzydzieści lat zaciążyła nad jego życiem, odegrały, być może, jakieś względy materialne czy sytuacja rodzinna, może też brak specjalnych zainteresowań. Nic raczej nie wskazuje na to, że służbę wojskową pojmował Zakrzewski jako „sposobienie się do walki w obozie nieprzyjaciół”, jak to motywował wybór podobnej drogi Jan Działyński³².

Wstępując do wojska liczył Zakrzewski osiemnaście lat; w jakiej kompanii sprawował swą służbę jako prosty żołnierz, nie wiemy. Dopiero w roku 1845, a więc trzy lata po skończeniu służby czynnej, pozostając nadal w wojsku, zaczął trzyletnią naukę w Allgemeine Kriegsschule w Berlinie, założonej w roku 1809 przez reformatora systemu wojskowości w Prusach Gerharda Scharnhorsta, który w 1918 r. wprowadził również obowiązek służby wojskowej³³. Zakrzewski ukończył tę szkołę artyleryjsko-inżynierską zdaniem egzaminu na podporucznika artylerii w roku

²⁶ Ibidem sygn. 1069 – protokół z 23 września 1835 r.

²⁷ Ibidem – protokół z 20 września 1838 r.

²⁸ Ibidem sygn. 770 nr 48 („Zakrzewski Ignatz abgegangen”). W „Dzienniku Poznańskim” 1889 nr 180 podano: „Kształcił się tu w gimnazjum Św. Marii Magdaleny, po ukończeniu którego wstąpił do służby wojskowej”.

²⁹ Przyjmuje za Koehlerem, *op. cit.* s. 461, że wstąpił do wojska w wieku 18 lat. Autor ten jednak myli się, pisząc jednocześnie, iż Zakrzewski „skończywszy lat 18, opuszcza ławę szkolną” – w 1840 r. miał lat 17.

³⁰ APP, Maria Magdalena, Poznań sygn. 770.

³¹ Ibidem sygn. 1089 k. 65v nr 58, nr 53, nr 64, nr 55.

³² Por. A. Mężyński: *Biblioteka Kórnicka Jana Działyńskiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 12: 1976 s. 119.

³³ Por. H. v. Boyen: *Beiträge zur Kenntnis des Generals Scharnhorst und seiner amtlichen Tätigkeit 1808 - 1813*. Berlin 1833.

1847³⁴. Zapoczątkowało to jego karierę oficerską, która trwała aż do roku 1872.

Tak długi okres życia Zakrzewskiego — gdy wystąpił z wojska, liczył 49 lat — nie daje się niestety należycie zrekonstruować. Jesteśmy skazani prawie wyłącznie na zawierzenie relacjom K. Koehlera, który przytacza najwięcej wiadomości, nie podając ich źródła, pozostawiając luki rzadko z kolei możliwe do uzupełnienia. Kolejne miejsca pobytu Zakrzewskiego po roku 1847 aż do 1862 r., to Poznań, Ruszowice pod Głogowem³⁵, Żagań³⁶, Koźuchów³⁷ i Żukowice pod Głogowem³⁸, znów Żagań, Głogów, Toruń³⁹ i Poznań (w 1862 r.)⁴⁰. W 1856 r. otrzymał stopień porucznika, w 1859 — kapitana 1 klasy, po czym — według Koehlera — „zmobilizował” baterię konną 5 brygady artylerii⁴¹.

W tym samym roku, tj. 6 lipca 1859, donosił Zakrzewski Janowi Działyńskiemu, iż: „Oddaję konną baterię i dostaję forteczną w Głogowie [...] w Głogowie jako fortecznik człowiek sobie cicho jak u Pana Boga za piecem będzie siedział i gazety czytał; cóż teraz dla nas lepszego robić?”⁴² Zaraz w następnym miesiącu pisał jednak następująco: „Ja żartem przetranslokowanym do Torunia, gdzie 15go n. m. mam stanąć — zbliżę się zatem do gniazda Ogończyków, a zarazem oddalę od świata, bo Toruń już gdzieś na krawędzi Europy”⁴³. Trudno zatem ustalić, czy ponownie nastąpiło przeniesienie do Głogowa, czy też z Torunia odkomenderowanie do Poznania.

Klemens Koehler podaje, że w 1862 r. Zakrzewski był tam szefem 1 kompanii fortecznej 5 brygady artylerii, lecz nie na długo⁴⁴. Powrócił znów do Żagania, obejmując komendę drugiej konnej powtórnie baterii 5 brygady i tam pozostał do roku 1866⁴⁵. Tymczasem z nekrologów w prasie pochodzi wiadomość o uczestnictwie Zakrzewskiego w wojnie duńskiej w 1864 r.⁴⁶, która na krótko przerwała pobyt w Żaganiu, gdzie pędził spokojny, także czynny towarzystwo żywot.

Kolejne etapy służby zmuszającej komendanta konnej baterii do wyruszenia „w pole”, oddaliły go od Śląska, gdzie dotąd najdłużej przebywał. Zakrzewski brał udział w wojnie prusko-austriackiej w 1866 r., włączony ze swą baterią do armii następcy tronu. W roku 1868, jako dowódca 10 pułku taborów, mieszkał w Magdeburgu, gdzie, jak już wspomniano, wykorzystywał wolny od służby czas na szukanie materiałów źródłowych w tamtejszym archiwum. W wojnie francusko-pruskiej, w latach 1870 - 1871, już w randze majora, dowodząc czwartym pułkiem taborów,

³⁴ Koehler, *op. cit.* s. 461.

³⁵ Por. przypis 16.

³⁶ BK 7356 k. 1177 — list Zakrzewskiego do J. Działyńskiego z 13 kwietnia 1855 r.

³⁷ Ibidem k. 1179 — list Zakrzewskiego do J. Działyńskiego z 23 kwietnia 1856 r.

³⁸ Ibidem k. 1181 — list Zakrzewskiego do J. Działyńskiego z 24 maja 1859 r.

³⁹ Ibidem k. 1184 — list Zakrzewskiego do J. Działyńskiego z 6 lipca 1859 r. z Żagania; k. 1185 — z 26 sierpnia 1859 r. z Głogowa, gdzie pisze o przeniesieniu do Torunia.

⁴⁰ Koehler, *op. cit.* s. 461, podaje, że w 1862 r. Zakrzewski na krótko znów znalazł się w Poznaniu.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Por. przypis 38.

⁴³ Por. przypis 39.

⁴⁴ Por. przypis 40.

⁴⁵ Koehler, *op. cit.* s. 461.

⁴⁶ „Dziennik Poznański” 1889 nr 180; także „Biblioteka Warszawska” 1889 t. 3 s. 490.

należał do sztabu głównego dowódcy czwartego korpusu, generała Alvenslebena. Odznaczony został żelaznym krzyżem zasługi. Na własną prośbę powrócił ponownie do artylerii. „Czas jakiś” – według Koehlera – pozostał w Nancy, w armii okupacyjnej, a z kolei przeniesiony do Hannoveru, poprosił o dymisję w 1872 r.⁴⁷ Zanim w randze podpułkownika przybył w 1873 r. do Poznania, z którym odtąd związał się na stałe i gdzie rozwinął działalność społeczno-naukową, mieszkał – nie wiadomo, czy już w charakterze cywila – w Oldenbergu⁴⁸.

Okres służby wojskowej, pozornej kariery oficerskiej, uważał późniejszy wydawca *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* za zmarnowany. Przeszło trzydziestoletnia kariera w wojsku pruskim nie pozostawiła jednak, jak się wydaje, ujemnych skutków w jego świadomości czy charakterze. W tych długich latach, jak już powiedziano, pojawiły się i rozwinęły u Zakrzewskiego zainteresowania, których zapowiedzi trudno dostrzec w okresie szkolnym. Zagłębiając się w archiwalia, tropiąc genezę herbów szlacheckich w Polsce, pogłębiał wiedzę historyczną i znajomość łaciny wyniesioną z dobrej szkoły średniej. Opanowaniem sztuki czytania i kopiowania łacińskich źródeł historycznych dorównywał później, a wielu historyków przewyższał, którzy w innych okolicznościach nabywali i rozwijali podobne umiejętności.

W berlińskiej szkole wojskowej i późniejszej karierze oficerskiej, jak pisały po śmierci Zakrzewskiego nawet osoby różniące się z nim przekonaniami czy poglądami, „był wierny swej służbie, kochany przez swych podwładnych, szanowany przez zwierzchników”⁴⁹. Szukając pozytywnych skutków długoletniej służby w wojsku pruskim, dostrzec je można później w niezwyklej sumienności, punktualności, dokładności itp. cechach, których brak wytykali Zakrzewskiemu nauczyciele gimnazjalni, a którymi tak wyróżniał się po wyjściu z wojska w działalności naukowej, społecznej i politycznej. Dość przypomnieć od razu, że to na wniosek właśnie Zakrzewskiego Wydział Historyczno-Literacki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk rozszerzył w 1874 r. swą działalność. Odtąd zebrania jego członków odbywały się nie co dwa tygodnie, lecz co tydzień⁵⁰. A gdy prezes Koła Polskiego w sejmie pruskim Henryk Szuman zamierzał w kwietniu 1885 r. złożyć swój urząd z powodu braku dyscypliny wśród posłów, Zakrzewski zarzucał w przemówieniu kolegom brak systematycznej pracy i ogólne „rozluźnienie” Koła⁵¹. W tymże samym roku, w maju, ponownie zabierał głos w dyskusji nad dyscypliną uczestnictwa w obradach Koła, wypowiadając się na temat potrzeby opracowania dokładnego regulaminu. Swoje i paru kolegów stanowisko w tej kwestii uzasadniał, że „żadnemu posłowi poddanie się surowym przepisom nie ubliża, ale sumienne wykonanie zaszczyt

⁴⁷ Koehler, *op. cit.* s. 462.

⁴⁸ Z Oldenburga przybył do Poznania w 1873 r., gdzie zamieszkał przy ul. Nowej (dzis. Paderewskiego) 5A m. 18, stąd przeprowadził się 19 sierpnia 1875 r. na ul. Św. Marcina (dzis. Czerwonej Armii) 46 i ponownie na ul. Nową 7/8 m. 28 – 23 września 1876 r. APP, Akta m. Poznania, kartoteka meldunkowa.

⁴⁹ Por. „Kurier Poznański” 1889 nr 184.

⁵⁰ Zob. *Sprawozdania z czynności Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego za rok 1884* s. 33. Miały te zebrania być „na przemian odczytem albo dyskusją, celem większego ożywienia ruchu i łączności naukowej wydziału”.

⁵¹ BK 1453 – Protokoły posiedzeń Koła Polskiego w sejmie pruskim, z 23 kwietnia 1885 r.

przynosi”⁵². Sam świecił najlepszym przykładem, gdyż on jedyny uczestniczył we wszystkich dwudziestupięciu posiedzeniach Koła, od 15 stycznia do 7 maja 1885 r., angażując się w różne problemy dyskutowane przez posłów⁵³. Aktywnym uczestnictwem wyróżniał się i w następnych latach, nawet w ostatnim roku, gdy był już ciężko chory⁵⁴.

Po osiedleniu się na stałe w Poznaniu Ignacy Zakrzewski od razu włączył się w tutejsze środowisko społeczno-naukowe, w działalność Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jak się wielokrotnie okazało, był doskonale przygotowany do zadań, które sam sobie wyznaczał lub Towarzystwo mu powierzało. Należał do jego najczynniejszych członków. Wszedł w ich grono w 1873 r., a już w styczniu następnego roku został wybrany przewodniczącym Wydziału Historyczno-Literackiego. Funkcję tę pełnił przez 12 miesięcy aż do powrotu Stanisława Koźmiana z zagranicy, który ponownie podjął wykonywane już poprzednio obowiązki⁵⁵.

Od roku 1874 Zakrzewski uczestniczył w różnych pracach Towarzystwa. Referowana w lutym przez niego praca *O księgach ziemskich archiwum poznańskiego z pierwszych lat panowania Władysława Jagielly* miała ścisły związek z przygotowaniem *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*⁵⁶, lecz odpowiadała także programowi Wydziału Historyczno-Literackiego. Troska o los i stan zasobów archiwum rządowego w Poznaniu zaprzętała od roku 1863 umysły jego znaczniejszych członków⁵⁷.

W czerwcu 1874 r. Zakrzewski, wraz z Kazimierzem Szulcem, Władysławem Kosińskim i Józefem Lekszyckim oraz przedstawicielami Akademii Umiejętności z Krakowa, badał ruiny na Ostrowie Lednickim⁵⁸. Zadanie to wchodziło w plan akcji konserwatorskiej zabytków historycznych w Wielkopolsce, podjętej przez Towarzystwo już w roku 1862⁵⁹.

W roku 1876 Zakrzewski został wyznaczony na przewodniczącego komisji mającej za zadanie ustalenie, czy w Lubiniu znajduje się grób Władysława Łaskonogiego⁶⁰. Także i w tym samym roku należał do innej komisji, która obmyśliła temat i wytyczne dla autorów konkursowej pracy o dziejach Słowian północno-zachodnich. Konkurs ten ogłosiło Towarzystwo Przyjaciół Nauk w czerwcu 1877 r., a dziełem, za które przyznało nagrodę 1500 marek z funduszu Norberta Bredkrajca, była czterotomowa książka Wilhelma Bogusławskiego *Dzieje Słowiańszczyzny*

⁵² Ibidem, protokół z 7 maja 1885 r.

⁵³ Ibidem, Rejestr protokołów posiedzeń Koła.

⁵⁴ BK 1454 — protokoły z lat 1886 - 1888 i BK 1455 — protokół z 1889 r.

⁵⁵ „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” T. 8: 1874, *Sprawozdanie z czynności od grudnia 1872 do listopada 1874* s. 254; ibidem T. 9: 1876, *Sprawozdanie od stycznia 1875 do lipca 1876*.

⁵⁶ *Sprawozdanie od grudnia 1872 do listopada 1874* s. 254.

⁵⁷ Zob. A. Wojtkowski: *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu w latach 1857 - 1927*. Poznań 1928 s. 259.

⁵⁸ Por. przypis 56 s. 255.

⁵⁹ Wojtkowski, *op. cit.* s. 257. Ostrowem Lednickim zajmowali się wówczas Kazimierz Szulc i Emil Kierski.

⁶⁰ „Roczniki TPNP” T. 10: (1878), *Sprawozdanie od lipca 1876 do czerwca 1878* r. s. 413.

północno-zachodniej, przedłożona w roku 1884, ogłoszona drukiem w Poznaniu w latach 1887 - 1897⁶¹.

Ignacego Zakrzewskiego powołano również w roku 1878 do trzyosobowej komisji, która miała skontrolować sposób budowania i wykończenia nowego gmachu Towarzystwa przy ul. Seweryna Mielżyńskiego⁶². Kontynuację tego zadania powierzył Zarząd innej komisji w roku 1880, w której skład znów wszedł Zakrzewski. Tym razem oczekiwano wypowiedzi na temat stanu, braków i ewentualnych zmian w nowym budynku muzeum Towarzystwa⁶³.

Prowadzona już w latach poprzednich przez Towarzystwo akcja konserwatorska odżyła ponownie w 1882 r. Zarząd począł energicznie zabiegać drogą korespondencyjną o uzyskanie informacji o zabytkach historycznych w Wielkopolsce od jej społeczeństwa⁶⁴. Wysiłki te zintensyfikowała inicjatywa płynąca ze strony rządu pruskiego, a konkretnie barona Unruh-Bomsta, marszałka sejmu prowincjonalnego. Nakłonił on Towarzystwo, by zajęło się spisaniem „pomników historycznych jak i budowli starożytnych odznaczających się architekturą” w W. Ks. Poznańskim. Zarząd mianował Zakrzewskiego przewodniczącym komisji, która podjęła sprawnie działalność. Gdy prace były już w toku, Unruh-Bomst zrezygnował z współpracy z Towarzystwem. Mimo to komisja nie zawiesiła swych czynności i przemianowana na komisję zabytkową została przyłączona do działającej odrębnie komisji archeologicznej. We wrześniu 1886 r. Zakrzewski w swym sprawozdaniu ubolewał wprawdzie, że tylko kilka powiatów Wielkopolski odpowiedziało na rozesyłany kwestionariusz, gdyż „pora, w której się komisja odezwała do społeczeństwa, była nieszczęśliwa”⁶⁵. W sumie jednak uzyskała ona — jak podkreśla Andrzej Wojtkowski — ogromny materiał, którego niestety Zakrzewski nie zdążył już opracować⁶⁶.

Należy jeszcze dodać, że w roku 1885 Zakrzewski został także wybrany wiceprezesem komisji archeologicznej Wydziału, która od następnego roku wszczęła ożywioną działalność⁶⁷. Miał również krótko współudział w redagowaniu „Zapisek Archeologicznych”, założonych w 1887 r., wchodząc w skład redakcji obok Władysława Jażdżewskiego i Bolesława Erzepkiego⁶⁸.

W 1887 r. także — na dwa lata przed śmiercią — Zakrzewski zajmował się opracowaniem katalogu dyplomów przechowywanych w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Poznaniu, sporządzając ich rejestry⁶⁹.

⁶¹ Wojtkowski, *op. cit.* s. 161.

⁶² „Roczniki TPNP” T. 11: 1881, *Sprawozdanie od 1878 do 1881 r.* s. 496; 519 - 520; Wojtkowski, *op. cit.* s. 300.

⁶³ „Roczniki” *ibidem* s. 362; Wojtkowski, *op. cit.* s. 301.

⁶⁴ *Sprawozdanie TPNP z roku 1882*. Poznań 1883 s. 21; tamże z roku 1884. Poznań 1885 s. 27, 33; „Roczniki TPNP” T. 15: 1887, *Sprawozdanie za rok 1885* s. 20, 48; Wojtkowski, *op. cit.* s. 258.

⁶⁵ Wojtkowski, *loc. cit.*

⁶⁶ *Op. cit.* s. 139.

⁶⁷ „Roczniki TPNP” T. 15: 1887, *Sprawozdanie za rok 1885* s. 22.

⁶⁸ „Roczniki TPNP” T. 16: 1889, *Sprawozdanie za rok 1887* s. 893, 896.

⁶⁹ „Roczniki TPNP” T. 16: 1889, s. 897.

Oprócz udziału w różnych komisjach Ignacy Zakrzewski zapisał się w działalności Wydziału Historyczno-Literackiego wielokrotnym referowaniem swych prac na zebraniach. Począwszy od wspomnianej już *O księgach ziemskich archiwum poznańskiego...*, którą czytał w lutym 1874 r.⁷⁰, kolejno przedstawiał następujące studia: *O spółności rodowej, tworzeniu się herbów i nazwisk familijnych w Polsce*⁷¹, *Granice Wielkopolski*⁷², *O przyłączeniu Wschodniego Pomorza do Polski i tegoż oderwaniu*⁷³, *Spory i sprawy Polaków z zakonem krzyżackim od wyroku wydanego w Warszawie w roku 1339 aż do sądu rozjemczego w Budzie 1412 r.* — referowana w dwóch częściach⁷⁴, *Sprawy Polski z Krzyżakami od wyroku wydanego w Budzie aż do oddania sporu pod sąd konstancyjski*⁷⁵, *O grodach wielkopolskich*⁷⁶ oraz *O bitwie grunwaldzkiej i wycieczce w okolice tejże bitwy*⁷⁷. Większość z tych prac powstała w toku przygotowania drugiego wydania *Lites ac res gestae*, o czym — jak i o sprawie *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* — powiemy w następnym rozdziale.

Warto jeszcze wspomnieć o udziale Zakrzewskiego w dyskusjach na zebraniach Wydziału Historyczno-Literackiego, wywołanych przez referaty innych jego członków. Zabierając głos po wysłuchaniu pracy Augusta Cieszkowskiego *O stosunkach Jagielly z rządem wenecką podług archiwów weneckich*, bronił Zakrzewski poglądów Jana Długosza przeciwstawiając się ocenie Jakuba Caro w *Geschichte Polens*⁷⁸. Wbrew opinii prelegenta, choć także krytykował warunki pokoju w Toruniu w 1411 r., uważał, że „ze stanowiska wojskowego” zajęcie Malborka przez Jagiełłę było niemożliwe⁷⁹. Referat Władysława Bentkowskiego na temat pracy L. Gumplowicza *Socjologia*⁸⁰ sprowokował Zakrzewskiego do wypowiedzi w sprawie postępu. Podkreślał, że wierzy w niego, widząc jednak postęp tylko w życiu pojedynczych grup, a nie całego społeczeństwa. Z z troską stwierdzał, iż „w sumieniu ogólnem milkną skrupuły”⁸¹.

Oddzielne karty życiorysu Ignacego Zakrzewskiego wypełnia jego działalność poselska w Kole Polskim w sejmie pruskim w Berlinie. Wybrany w roku 1882 posłem z powiatów odolanowskiego i ostrzeszowskiego, reprezentował je do roku 1888,

⁷⁰ Por. przypis 56.

⁷¹ „Roczniki TPNP” T. 8: 1874 s. 254; por. także przypis 6.

⁷² „Roczniki TPNP” T. 11: 1881 s. 641.

⁷³ *Sprawozdanie TPNP z 1882 r.* Poznań 1883 s. 31. Praca wydrukowana w Poznaniu w 1882 r.

⁷⁴ „Roczniki TPNP” T. 15: 1887. *Sprawozdanie za rok 1885* s. 43 - 45.

⁷⁵ Ibidem, *Sprawozdanie TPNP za rok 1886* s. 105.

⁷⁶ Ibidem s. 108. Praca opublikowana w „Zapiskach Archeologicznych” T. 1: 1887.

⁷⁷ „Roczniki TPNP” T. 16: 1889, *Sprawozdanie za rok 1887* s. 902. Praca opublikowana pośmiertnie pt. *Bitwa pod Grunwaldem, stoczona roku 1410, dnia 15 lipca*. „Roczniki TPNP” T. 7: 1890 z. 2, jest tylko początkiem całości, gdyż reszta rękopisu zaginęła.

⁷⁸ „Roczniki TPNP” T. 15: 1887, *Sprawozdanie za 1886 r.* s. 70.

⁷⁹ Ibidem s. 76.

⁸⁰ Ibidem s. 79. Wymieniona w sprawozdaniu praca pt. *Socjologia*, to zapewne *Grundriss der Soziologie*, wyd. w 1885 r., po polsku zaś dopiero w 1887 r. jako *System socjologii*.

⁸¹ Cytat pochodzi ze sprawozdania, może nie jest dosłownym powtórzeniem wypowiedzi Zakrzewskiego.

a z kolei przez rok, tj. do śmierci w 1889 r. — połączone powiaty kościański i bukowski⁸². Zachowane protokoły posiedzeń Koła umożliwiają prześledzenie czynnego udziału Zakrzewskiego w pracach tej reprezentacji poselskiej w latach 1883 - 1889. O niektórych wystąpieniach Zakrzewskiego w sejmie i parlamencie pruskim wspomina bardzo ogólnie Klemens Koehler⁸³ i Roman Komierowski, również członek Koła Polskiego w Berlinie⁸⁴. Sprawy te nadają się do ponownego, dokładniejszego zbadania, lecz nie w oderwaniu od działalności całego Koła Polskiego oraz szerszego kontekstu polityki germanizacyjnej i walki społeczeństwa polskiego w tym okresie.

Ograniczając się w tym miejscu tylko do ogólnego przedstawienia udziału Zakrzewskiego tak w pracach Koła, jak i wystąpień jego na posiedzeniach sejmiku i parlamentu pruskiego, przytoczmy następującą opinię z roku 1889: „Parę tylko razy zabrał głos w sejmie pruskim w obronie praw naszych. Unikał nawet tego, bo, jak z cechującą go skromnością przyznał, nie był mówcą — chciał być jeno zawsze cichym a gorliwym pracownikiem unikając wszelkich wystąpień na zewnątrz”⁸⁵.

Swe najdłuższe przemówienie w parlamencie wygłosił Zakrzewski 14 marca 1883 r. Dotyczyło wniosku polskiego złożonego w biurze sejmowym w sprawie wprowadzenia w szkołach wszystkich stopni języka polskiego jako wykładowego dla uczniów narodowości polskiej oraz nauki religii w szkołach elementarnych również w tym języku. Zakrzewski w swej argumentacji zwracał uwagę na korzyści moralne, społeczne i polityczne, które rząd Rzeszy mógłby osiągnąć, opierając „wychowanie szkolne na podstawie rozumnej i pedagogicznej”⁸⁶.

Wybrany przez Koło Polskie do komisji edukacyjnej (po raz pierwszy w 1883 r.) przez wiele lat zajmował się sprawami należącymi do jej kompetencji. Wypowiadał się na posiedzeniach Koła na temat krzywd doznawanych przez ludność polską z powodu wprowadzenia języka niemieckiego jako wykładowego w szkołach i nauki religii także w tym języku. Wiele starania i uwagi poświęcił akcji zbierania petycji od społeczeństwa poszczególnych powiatów W. Ks. Poznańskiego w tej ostatniej kwestii⁸⁷. Przedłożył projekt podziału na 14 okręgów z przydziałem dla pojedynczych posłów z Koła, którzy mieli sprawować kontrolę nad wspomnianą akcją i zapewnić m. in. pomoc ludności przy układaniu tekstów petycji⁸⁸. Zakrzewski sam, z ramienia Koła, opracował tekst ogólnej petycji⁸⁹.

⁸² Por. Koehler, *op. cit.* s. 464. „Dziennik Poznański” 1889 nr 180.

⁸³ Koehler, *op. cit.* s. 465.

⁸⁴ R. Komierowski: *Koła polskie w Berlinie 1875 - 1900*. Poznań 1905 s. 130, 142, 160, 180.

⁸⁵ Zob. „Dziennik Poznański” 1889 nr 180.

⁸⁶ Komierowski, *op. cit.* s. 130.

⁸⁷ BK 1452 nr 13, 14, 16, posiedzenia 28 i 31 stycznia oraz 21 lutego 1884 r.

⁸⁸ Ibidem nr 17 — posiedzenie 25 lutego 1884 r.

⁸⁹ Ibidem nr 19 — posiedzenie 3 marca 1884, nr 20 i 22 — posiedzenia 28 i 31 marca 1884 r., nr 23 — posiedzenie 28 kwietnia 1884 r. 28 marca zabierał Zakrzewski także głos w dyskusji nad interpelacją w sprawie obsady arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego, od 1874 r. pozbawionego pasterza. (Por. L. Trzeciakowski: *Kulturkampf w zaborze pruskim*. Poznań 1970 s. 116 n., 154, 159 n., gdzie omówienie tej kwestii). Koło nie poparło żądania Zakrzewskiego,

Sprawa petycji dotyczącej nauki religii i języka wykładowego w szkołach elementarnych zaprzętała uwagę Koła i była przedmiotem troski Zakrzewskiego przez rok 1884 i 1885. Zebrano 64 tysiące podpisów ojców rodzin. Zakrzewski referował tę kwestię wraz z księdzem Florianem Stablewskim w Izbie Panów w sejmie, po przesłaniu doń petycji, lecz Izba przeszła nad nią do porządku obrad⁹⁰.

W 1886 r. wyłoniła się nowa ważna sprawa w dyskusjach posłów Koła Polskiego. Do prezydium sejmu wpłynął bowiem w styczniu tzw. wniosek Aschenbacha i towarzyszy, tj. partii prorządowych, popierający m. in. projekt ustawy o wykupie majątków polskich i osiedlaniu w nich kolonistów niemieckich⁹¹. Po wystosowaniu przez rząd memoriału do króla Wilhelma I rozpoczęły się debaty w sejmie pruskim, a kanclerz Bismarck wygłosił ostrą antypolską mowę⁹². W Kole Polskim Zakrzewski postawił wniosek, żeby wystąpić z pomysłem sprzedaży gruntów nabywcom bez różnicy wyznania i narodowości⁹³.

Brał żywy udział w dyskusjach i pracy w komisjach w Kole w związku z innymi nowymi poczynaniami germanizacyjnymi w W. Ks. Poznańskim w latach 1886 - 1887. Te posunięcia bowiem Rzeszy znalazły wyraz w ustawodawstwie przeciw Kościołowi katolickiemu (m. in. zamknięcie seminariów duchownych) oraz rozporządzeniach znoszących naukę języka polskiego w szkołach ludowych⁹⁴. Przedtem jeszcze nastąpiło powołanie na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego Niemca, księdza Juliusza Dindera⁹⁵.

Opracowanie interpelacji przeciw rozporządzeniom dotyczącym szkolnictwa elementarnego przypadło w Kole Polskim na okres prezesury Zakrzewskiego. Wybrano go po ustąpieniu Henryka Szumana i nieprzyjęciu tej godności przez Władysława Wierzbńskiego 19 stycznia 1888 r.⁹⁶ Objęcie tej funkcji przez Zakrzewskiego zbiegło się prawie jednocześnie z nieprzyjemnym bardzo dla niego incydentem. Zarzucono mianowicie Zakrzewskiemu w prasie, w „Gońcu Wielkopolskim” i powtórzono w „Dzienniku Poznańskim”, że nakłonił jednego z członków frakcji Centrum, Schorlemera, do ostrego wystąpienia przeciw adresowi, który przedstawiciele społeczeństwa poznańskiego skierowali do arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Chodziło o protest przeciw zarządzeniu o nauczaniu religii w języku niemieckim w szkołach gimnazjalnych i ludowych⁹⁷. Również w Kole jeden z posłów oświadczył, iż wśród niektórych członków Centrum panuje przekonanie co do roli inspirującej Zakrzewskiego w wystąpieniu Schorlemera⁹⁸. Wobec takiego

wyrażającego obawę, by następcą Ledóchowskiego nie był Niemcem, żeby ten motyw wprowadzić do interpelacji. Obawiano się, że w ten sposób przerzuciłoby się ją „na pole polityczne”.

⁹⁰ BK 1453 *passim*; Komierowski, *op. cit.* s. 160.

⁹¹ Zob. W. Jakóbczyk: *Pruska komisja osadnicza 1886 - 1919*. Poznań 1976 s. 15.

⁹² *Ibidem* s. 16.

⁹³ BK 1454 k. 27 — posiedzenie 4 lutego 1886 r.

⁹⁴ *Ibidem* k. 35, 72, 80, 84, 90, 97 — w roku 1886; k. 130 i 131 — w roku 1887.

⁹⁵ Zob. L. Trzeciakowski: *Pod pruskim zaborem 1850 - 1918*. Poznań 1973 s. 196 - 201;

Tenże: *Kulturkampf...* s. 168 n.

⁹⁶ BK 1454 k. 155, 178.

⁹⁷ *Ibidem* k. 159; Koehler, *op. cit.* s. 465.

⁹⁸ W protokole nie podano nazwiska posła, notując „ktoś z kolegów” — BK 1454 k. 155.

stanu rzeczy prezes Zakrzewski domagał się od Koła, by zajęło stanowisko w stosunku do prasy, która zamieściła nieprawdziwą wiadomość. W dyskusji większość posłów opowiedziała się za tym, by sam Zakrzewski udzielił publicznego wyjaśnienia. On zaś sam z kolei godził się jedynie na ogłoszenie otwartego listu do komitetu wyborczego prowincjonalnego⁹⁹. Podkreślał, że „oszczercze i kłamliwe” wiadomości podane „Gońcowi” wyszły od kogoś z samego Koła. W złagodzonej wersji swego wniosku zaznaczył, że rozpowszechnianie w dziennikach wiadomości o postępowaniach członków Koła „mogą li tylko podkopać godność i powagę” tej reprezentacji poselskiej społeczeństwa polskiego. Dlatego „obowiązkiem Koła jest położyć temu tamę”¹⁰⁰. W rezultacie długiej dyskusji Koło nie zgodziło się na wniosek swego przewodniczącego.

Po śmierci Wilhelma I, w dniu 9 marca 1888 r., dyskutowano w Kole nad tekstem listu wiernopoddanego do nowego władcy Fryderyka III o poglądach liberalnych. Lakoniczność protokołów z posiedzeń nie pozwala dokładnie zorientować się, w jakim stopniu Zakrzewski, należąc do komisji redakcyjnej, brał udział w przygotowaniu tego tekstu. Firmował go czy też sam był wyłącznym autorem ks. Ferdynand Radziwiłł, i do jego redakcji pisma — nie przez wszystkich akceptowanego — posłowie wprowadzali poprawki. Dyskusję kontynuowano przez kilka posiedzeń, nie we wszystkich Zakrzewski — już prawdopodobnie chory — brał udział¹⁰¹. Jak wiadomo, w ostatecznej wersji adresu do cesarza pominięto sprawy mające związek z nasileniem się polityki germanizacyjnej, dając wyraz postawie lojalistycznej, pełnej optymizmu¹⁰². Zakrzewski w swym wystąpieniu w dniu 23 kwietnia 1888 r. podnosił „krzyczącą niesprawiedliwość” w W. Ks. Poznańskim. Jej przejawy to nie tylko wprowadzenie języka niemieckiego do nauki religii w szkołach elementarnych, lecz i zakazy nauczania języka polskiego prywatnie. Postulował wznowienie akcji w tej sprawie już w bieżącej sesji Koła¹⁰³. Można z tego pośrednio wnioskować, że nie podzielał nadziei lojalistów, lecz wierzył w celowość wystąpień w obronie praw społeczeństwa polskiego w sejmie i parlamencie. Zawsze sumienny i dokładny, jako prezes Koła zalecał swym kolegom wziąć materiały, podstawę opracowania interpelacji przeciw eliminowaniu języka polskiego, do sprawdzenia „sumiennego autentyczności przytoczonych zdarzeń”¹⁰⁴.

Znamienną postawę przyjął Zakrzewski już po nie oczekiwanej przez ugodowców odpowiedzi czy reakcji cesarza Fryderyka III na otrzymany adres posłów polskich, wypowiedzianej przez Bismarcka¹⁰⁵. Było to także już po śmierci tego cesarza w dniu 15 czerwca 1888 r. i wstąpieniu na tron Wilhelma II. W obecności obu izb — panów i poselskiej — Zakrzewski przekonał 27 czerwca 1888 r. o konieczności poinformowania nowego monarchy o krzywdach doznawanych przez

⁹⁹ Ibidem k. 178, 179.

¹⁰⁰ Ibidem k. 181, 182.

¹⁰¹ Ibidem k. 186, 188 n., 192, 194.

¹⁰² Por. Trzeciakowski: *Pod pruskim zaborem...* s. 208, 209.

¹⁰³ BK 1454 k. 188.

¹⁰⁴ Ibidem k. 220.

¹⁰⁵ Trzeciakowski: *Pod pruskim zaborem...* s. 209.

Polaków. Miałoby to nastąpić w przemówieniu na posiedzeniu plenarnym, „przy adresie do tronu”¹⁰⁶. Podzielał jednak przy tym przekonanie, któremu wyraz dawał również hrabia Ignacy Bniński, że ostra deklaracja „ściągnie na nasz naród nowy szereg praw wyjątkowych”¹⁰⁷.

Wobec braku konkretnych rezultatów interwencji posłów polskich i niezmiennej polityki Prus wobec narodu polskiego postawę Zakrzewskiego w 1889 r., jego ostatnim roku pracy w Kole Polskim, cechuje taktyka milczenia i wyczekiwanie. „Przy tak wrogim kierunku rządu ku nam najgodniej będzie nie wdawać się w obrady, tylko milczeć”, to zdanie zaprotokołowane przez sekretarza Koła, podzielane również przez ks. Floriana Stablewskiego i innych jeszcze posłów¹⁰⁸, było w jakimś sensie kapitulacją aktywnego zawsze, choć nie najzręczniejszego parlamentarzysty¹⁰⁹.

Opisanemu wyżej wydarzeniu w roku 1888 oraz niepowodzeniu w zastosowaniu w praktyce poselskiej własnych zasad i zapatrywań Zakrzewskiego przypisuje Klemens Koehler decydujący wpływ na jego rychłą śmierć. Zmarł w Kissingen, kurorcie w Bawarii, dnia 5 sierpnia 1889 r. Po przewiezieniu zwłok do kraju pochowany został powtórnie, w grobowcu hrabiego Maksymiliana Bnińskiego w Cerekwicy pod Rokietnicą, 16 września 1889 r.¹¹⁰

2. KODEKS DYPLOMATYCZNY WIELKOPOLSKI I LITES AC RES GESTAE W ŚWIELE LISTÓW IGNACEGO ZAKRZEWSKIEGO DO ZYGMUNTA CELICHOWSKIEGO

W momencie wyboru Ignacego Zakrzewskiego na przewodniczącego Wydziału Historyczno-Literackiego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w dniu 5 stycznia 1874 r., zbieranie materiałów do *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* było już zaawansowane, lecz geneza tego zamysłu nie pozwala się ująć w ramy chronologiczne. Nie wiadomo, czy Zakrzewski powziął go będąc jeszcze w wojsku, czy też dopiero po zamieszkaniu w Poznaniu. O realizowaniu tej inicjatywy wydawniczej m. in. przy pomocy Józefa Lekszyckiego, wówczas archiwisty w pruskim archiwum państwowym w Poznaniu, który kopiował dokumenty do *Kodeksu*, doniósł Akademii Umiejętności w Krakowie w początkach 1874 r. Stanisław Smolka, dokonujący kwerendy źródłowej w archiwach wielkopolskich.

List Józefa Szujskiego, pisany w imieniu Komisji Historycznej Akademii, dnia 9 maja 1874 r. do Towarzystwa Przyjaciół Nauk, by skłoniło osoby pracujące nad *Kodeksem* do nawiązania kontaktu z Akademią, był pierwszym oficjalnym potwierdzeniem przygotowania ambitnej edycji¹¹¹. Wówczas już trzy osoby zajmo-

¹⁰⁶ BK 1454 k. 222.

¹⁰⁷ Ibidem k. 223.

¹⁰⁸ BK 1455, nr 4 — posiedzenie 24 stycznia 1889 i nr 9 — 13 lutego 1889 r.

¹⁰⁹ Por. Koehler, *op. cit.* s. 464 n.

¹¹⁰ Od maja do połowy lipca 1889 r., już ciężko chory, przebywał w Poznaniu. Sprowadzenie zwłok Zakrzewskiego z Kissingen do kraju było zasługą zarówno Maksymiliana Bnińskiego, jak i jego córki Emilii, żony Józefa Mielżyńskiego. „Kurier Poznański” 1890 nr 214.

¹¹¹ Wojtkowski, *op. cit.* s. 224.

wały się kopiowaniem dyplomów wielkopolskich, a doszła jeszcze czwarta. Ignacy Zakrzewski spowodował, że Zarząd Towarzystwa opłacał te prace z funduszu Norberta Bredkrajca¹¹².

Już 27 czerwca tego samego, tj. 1874 r., Zakrzewski powiadomił Zarząd Towarzystwa, że jego pomysł nabiera kształtów realnych, że przybliżył się znacznie do urzeczywistnienia, gdyż znalazła się „szlachetna i można osobistość”, która jest gotowa ponieść koszty druku¹¹³. W tej decyzji Jana Działyńskiego odegrała, być może, rolę jego dawna znajomość z Zakrzewskim. Zapewne już orientował się w umiejętnościach wprawdzie amatora, lecz obeznanego doskonale ze źródłami średnio-wiecznymi, zdolnego edytora. Toteż choć dotąd Jan Działyński nie wspomagał swymi funduszami wydawnictw Towarzystwa, którego członkiem był od roku 1861, a nawet także redaktorem jego „Roczników”, tym razem podjął się sfinalizowania przedsięwzięcia wydawniczego wysokiej klasy¹¹⁴. Przrzekł ponieść kosztu druku i papieru, Towarzystwo zaś oprócz opłacenia osób sporządzających odpisy tekstów miało uiścić koszty korekty.

Od Nowego Roku 1875 Zakrzewski zaczął systematycznie przysyłać opracowane teksty dokumentów Stanisławowi Smolce do Krakowa¹¹⁵. Żywe kontakty edytora z Biblioteką Kórnicką od marca 1875 r. ukazują zachowane w jej zbiorach listy Zakrzewskiego, pisane do Zygmunta Celichowskiego¹¹⁶. Zakrzewski przysyłał na bieżąco informacje o postępie prac nad przygotowaniem *Kodeksu*. W roku 1875 przewidywał, że *Kodeks* obejmie tylko około 1200 dokumentów¹¹⁷. Kolejne listy przynoszą np. wiadomości, do jakich miejscowości się udawał, by przeprowadzić kwerendę czy osobiście wykonać odpisy lub skolacjonować teksty dyplomów itd. W świetle tych informacji przekazywanych Celichowskiemu można wykreślić itinerarium naukowe Zakrzewskiego w latach 1875 - 1877. Wyznaczają je następujące miasta, niektóre kilkakrotnie odwiedzane: oprócz Poznania, gdzie wszakże mieszkał — Kórnik, Rogalin, Śrem, Warszawa, Toruń, Gdańsk, Elbląg, Kalisz, Ołobok, Gniezno, Włocławek, Kraków, Wrocław¹¹⁸. Planował także wyjazd do Pragi, dokąd później dotarł, nie poprzestając na kontakcie listownym¹¹⁹. Wyjazdy do Pamiątkowa pod Szamotułami, gdzie gościł u Maksymiliana Bnińskiego, do Fran-

¹¹² *Op. cit.* s. 225. Z tych trzech osób zapewne jedną, nie płaconą, był Józef Lekszycki, pracownik archiwum.

¹¹³ *Op. cit.* s. 224.

¹¹⁴ Por. A. Mężynski: *Działalność wydawnicza Jana Działyńskiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” Z. 14: 1978, s. 88.

¹¹⁵ Biblioteka Kórnicka rkps AB 73 — Listy I. Zakrzewskiego do Z. Celichowskiego k. 2, 4.

¹¹⁶ *Ibidem* k. 1 - 109; znajdują się tu listy od 20 marca 1875 do 13 stycznia 1889 r. z wyraźną luką z roku 1888. Trzy listy z 1878 r. włączono do AB 91 k. 5, 20, 108; z roku 1887 i 1888 do AB 198, tamże również listy Zakrzewskiego do Łebskiego.

¹¹⁷ AB 73 k. 1.

¹¹⁸ *Ibidem* k. 4, 6, 8, 10, 14, 15, 19, 26 n.

¹¹⁹ *Ibidem* k. 8, 10, 12.

zensbadu i Drezna nie miały charakteru naukowego¹²⁰, lecz wypoczynkowy czy towarzyski.

Zakrzewski uzgadniał w listach z Celichowskim nie tylko takie sprawy techniczne, jak format *Kodeksu*, wysokość nakładu, wykonanie ręczne i litograficzne mapy Wielkopolski oraz przerysów pieczęci przez malarza Marcelego Krajewskiego¹²¹, lecz wysuwał także propozycje co do wyboru drukarni oraz szczegółowo uzasadniał swój pogląd na temat sposobu sprzedaży nakładu oraz listy osób, które egzemplarz *Kodeksu* otrzymają bezpłatnie¹²².

Kilkakrotnie przewija się wśród wymienionych spraw intencja Zakrzewskiego, żeby *Kodeks* był tani. Uzasadniał to m. in. następująco: „nie tyle mi idzie o to, aby był w bibliotekach i wielkich zakładach, bo tam cena jest prawie obojętna, ale radbym go widział rozpowszechnionym w ręku małuczkich, a dla tych każdy grosz coś znaczy”¹²³.

Jest w listach również wyraźne żądanie, by nie ujawnić w *Kodeksie* nazwiska Zakrzewskiego¹²⁴, którego daremnie także szukać w innych drukowanych pracach skromnego edytora i autora¹²⁵. Zrezygnował on również z honorarium za pracę wydawcy *Kodeksu*¹²⁶.

Na wartość informacyjną listów Zakrzewskiego do Celichowskiego składają się jeszcze inne – oprócz skromności i bezinteresowności – elementy portretu pułkownika-wydawcy, jak dowcip, dokładność w pracy, uczciwość itp., a w sumie wysoka kultura, cechy tak zgodnie podkreślane przez autorów jego nekrologów czy wspomnień pośmiertnych¹²⁷.

Omawiane listy rzucają także światło na inny – poza wymienionymi już kwestiami uzgadnianymi pomiędzy edytorem a przedstawicielem Biblioteki Kórnickiej – wycinek współpracy z Celichowskim. Dotyczyła ona udostępniania rękopisów z Biblioteki Kórnickiej, zwrócenia uwagi na materiały źródłowe, m. in. Raczyńskich w Rogalinie, i pomocy przy objaśnianiu miejscowości leżących koło Bnina¹²⁸.

¹²⁰ Ibidem k. 21, 23, 37 – wyjeżdża na 4 tygodnie do Drezna, „aby usłyszeć coś dobrej muzyki i odwiedzić po długim czasie muzea i zbiory drezdeńskie”.

¹²¹ Ibidem k. 4, 13, 17, 21.

¹²² Ibidem k. 8, 10, 11, 17, 21, 23, 24, 27, 29 n. Prosząc o wysłanie egzemplarza *Kodeksu* Mosbachowi i Roepellowi, jako życzliwym Polsce, stanowczo wyłączał Jakuba Caro, AB 91 k. 5.

¹²³ AB 73 k. 10 i 11; „to nasza chluba ma być, że będzie tani” – k. 8; „Tylko ja z góry oświadczam, że tylko dla tego pozwalam sobie w tę operację się mieszać, że pragnąłbym wynieść z tego przedsięwzięcia to zadośćuczynienie, że książka będzie tania – a zatem przystępną [...] prenumerata [...] mi się bardzo widzi, boć to zawsze jedyny sposób, aby naszych ziomków uchronić wedle możliwości od haraczu nakładanego przez np. Żupańskiego lub innych mediatorów, a dla których nie czuję powołania pracować”.

¹²⁴ Ibidem k. 24.

¹²⁵ Jedynie rozprawka *O przyłączeniu Wschodniego Pomorza do Polski* (por. przypis 73) opatrzona jest inicjałami, artykuł zaś pt. *Bitwa pod Grunwaldem* (por. przypis 77) wydrukowano po śmierci autora.

¹²⁶ „Kosztów oprócz druku i papieru dla wydawnictwa nie będzie”. – AB 73 k. 24.

¹²⁷ Por. przypisy 1, 5, 19.

¹²⁸ AB 73 k. 4, 19.

Przed wydrukowaniem pierwszego tomu *Kodeksu* poczynił Celichowski parę drobnych uwag Zakrzewskiemu, który odpowiadając na list zamieścił w nim takie zdanie: „Dla mnie pociecha, że Pan czyta z uwagą *Kodeks*, upraszam usilnie o spostrzeżenia jakiegokolwiek rodzaju”¹²⁹. Następne listy nie zawierają już żadnych dowodów, że Celichowski dorzucił jeszcze jakieś spostrzeżenia do kolejno ukazujących się tomów. Zakrzewski natomiast dzieli się z kolei w listach swymi kłopotami przy korekcie (np. błędy w odpisach dyplomów z Królewca)¹³⁰, wylicza potencjalnych recenzentów *Kodeksu*¹³¹. Donosi wreszcie o ważnych poprawkach i uzupełnieniach do I tomu, poczynionych w recenzji M. Perlbacha¹³², czy wreszcie o swej polemice z Marońskim w „Bibliotece Warszawskiej”¹³³.

Po wydrukowaniu czterech tomów *Kodeksu* przez wiele lat zaabsorbowało Zakrzewskiego przygotowanie innej edycji, tj. *Lites ac res gestae*, której nie zdołał ukończyć przed śmiercią. W jego zamierzeniach wydawniczych mieściła się także jeszcze i kontynuacja *Kodeksu*¹³⁴. W spuściźnie pozostały materiały przekazane Poznańskiemu Towarzystwu Nauk 8 stycznia 1890 r. przez Konstancję Gertych z Grylewa, krewną księdza Gertycha, zmarłego spadkobiercy po Zakrzewskim¹³⁵. Regesta dokumentów wielkopolskich wykorzystał częściowo Franciszek Piekosiński w przygotowanym przez siebie tomie V *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*. Nisko ocenił ich wartość i przydatność do swej edycji, podkreślając, że „nie mają naukowej wartości, gdyż są robione bez znajomości prawa polskiego, a co gorsza w polskim języku”¹³⁶.

We wspomnianym tomie, wydanym w roku 1908, dwa lata po śmierci Piekosińskiego, ujawnione zostało nazwisko anonimowego edytora czterech poprzednich tomów. Stanisław Kutrzeba, zamieszczając krótki życiorys Zakrzewskiego, podkreślił, że czyni to „na życzenie nakładców”, tzn. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Biblioteki Kórnickiej. Należy wyjaśnić, że faktycznym inspiratorem tego biogramu był Piekosiński. Pisał o tym do Celichowskiego, podnosząc przymioty

¹²⁹ Ibidem k. 25.

¹³⁰ Ibidem k. 38.

¹³¹ AB 91 k. 5.

¹³² AB 73 k. 34.

¹³³ Ibidem k. 58.

¹³⁴ Ibidem k. 57.

¹³⁵ Biblioteka PTPN rkps nr 804 k. 15 - 15^v. W skład spuścizny Zakrzewskiego wchodziły następujące rękopisy: 1. regesty dokumentów z archiwum dominikanów w Poznaniu, Państw. Archiwum w Poznaniu, Archiwum Kapitulnego w Poznaniu i Gnieźnie, Biblioteki Kórnickiej i in. (obecnie Biblioteka PTPN rkps nr 566); 2. Repertorium chartarum archivi metropolitani Gnesnensis = regesty dokumentów z lat do 1400 r. (obecnie Biblioteka PTPN rkps nr 565); 3. Supplementum Codici Maioris Poloniae (obecnie Biblioteka Jagiellońska 8058 IV); 4. papiery do historii rodziny Zakrzewskich z lat 1348 - 1870; 5. odpisy kilkudziesięciu dyplomów do dziejów ziemi kujawskiej i śląskiej z lat 1262 - 1454; 6. wypisy z akt grodzkich i ziemskich dotyczące rodzin Gajewskich, Grabskich, Radomickich, Rychłowskich oraz Zakrzewskich z lat 1674 - 1787; 7. regesty polskie z lat 1406 - 1506 (wykorzystane częściowo przez F. Piekosińskiego w V tomie KDW).

¹³⁶ List F. Piekosińskiego do Z. Celichowskiego z Krakowa (b. m. i d. — zapewne 1900 lub 1901 r.) — AB 45 k. 36^v.

charakteru Zakrzewskiego: „Tylko gdyby mi wolno było dołączyć prośbę, to taką, żeby w najbliższym tomie kodeksu wielkopolskiego był zamieszczony krótki choćby życiorys z portretem pułkownika Zakrzewskiego. Przecież to był prawy charakter i zasłużył, by jego pamięć zachować potomności”¹³⁷. Piekosiński sugerował także Celichowskiemu przy innej okazji, jeszcze przed podjęciem się przygotowania tomu V *Kodeksu*, że w projektowanym zeszycie wielkopolskim czasopisma „Herold”, „portret pułkownika Zakrzewskiego musiałby być także, bo to był mój dobry przyjaciel”¹³⁸.

Dzięki monografii Andrzeja Wojtkowskiego *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu w latach 1857 - 1927* (Poznań 1928) znane są ogólnie okoliczności, w jakich doszło do kontynuacji edycji Zakrzewskiego¹³⁹. Uzupełniające szczegóły można znaleźć w listach Ulanowskiego z roku 1891¹⁴⁰ i Piekosińskiego z lat 1899 do 1901¹⁴¹, pisanych do Celichowskiego. Wiadomo również, że planowano tę kontynuację inaczej, niż zdołał to zrealizować Piekosiński, już wówczas schorowany, mierzący siły na zamiary¹⁴². Nie udało się jej dokończyć także i po jego śmierci¹⁴³. Wyszedł tylko sfinalizowany przez Stanisława Kutrzebę tom V *Kodeksu* z tekstami i regestami dokumentów od roku 1400 do 1444. W zmieniających się planach — po roku 1916 — tom ostatni, tj. szósty, miał być raz uzupełniający, z wykorzystaniem materiałów pozostawionych przez Zakrzewskiego¹⁴⁴, to znów kolejną kontynuacją tekstów dokumentów od roku 1445 do 1506¹⁴⁵.

Wahania co do koncepcji następnych po edycji Zakrzewskiego tomów *Kodeksu* odzwierciedlają również listy Piekosińskiego do Celichowskiego. W roku 1901 donosił, że tom suplementarny „będzie droższy od innych, bo w nim się znajdzie cała heraldyka, sfragistyka, numizmatyka, genealogia, geografia historyczna i wykopaliska wielkopolskie z wieków średnich”¹⁴⁶. W następnym jednak zdaniu mówi o jeszcze jednym tomie, „gdy przyjdzie zbierać dyplomata do tomu mającego objąć akta Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta i Aleksandra”. Innym znów razem przewiduje możliwość druku tomu drugiego, tj. szóstego, w grudniu 1903 r.¹⁴⁷ Z jego ostatniego listu z roku 1904 przebija już wyraźny pesymizm, lecz nie tylko dlatego, że jego „srodze sponiewierane zdrowie [...] jest literalnie pod psem”. O *Kodeksie* informuje, że „może go zdołamy dociągnąć do śmierci Jagiełły, ale dalszych tomów nie będziemy wydawać, bo Tow[arzystwo] przyj[aciół] nauk jest arm wie

¹³⁷ Ibidem k. 41 - list z 27 maja 1901 r.

¹³⁸ Ibidem k. 31^v - list z 9 lipca 1897 r.

¹³⁹ Wojtkowski, *op. cit.* s. 368 n.

¹⁴⁰ AB 66 k. 12 - 15, 17, 25, 46.

¹⁴¹ AB 45 k. 36^v, 41, 48 n., 51, 57; list z 14 kwietnia 1899 r. — Biblioteka PTPN rkps nr 808. Zob. także listy B. Erzepkiego do Celichowskiego z 14 lipca 1897 r., z 28 kwietnia 1911 r. i 28 października 1913 r. — Biblioteka Kórnicka AB 12 k. 1, 22, 28.

¹⁴² AB 45 k. 48 - 57 — listy od 1901 do 1904 r. Jednocześnie pracował nad herbarzem szlachty polskiej wieków średnich i zaczął przygotowywać III tom *Litesów*.

¹⁴³ Por. niżej w tekście.

¹⁴⁴ Wojtkowski, *op. cit.* s. 368 n.

¹⁴⁵ „Roczniki TPNP” T. 44: 1916 s. 394.

¹⁴⁶ AB 45 k. 48.

¹⁴⁷ Ibidem k. 51^v.

eine Kirchenmaus i nie ma funduszków na dalsze tomy. A szkoda, po mojej śmierci Bóg wie kiedy znajdzie się ktoś taki, który by Towarzystwu chciał być przy tym wydawnictwie pomocnym”¹⁴⁸.

Zamiar taki, przy poparciu Biblioteki Kórnickiej, podjął wprawdzie już w roku 1914 Kazimierz Kaczmarczyk, lecz i on nie zdołał go zrealizować. Pracę nad zbieraniem materiałów zahamowała najpierw wojna, a z kolei podzielone zdania co do zakresu następnego czy następnych tomów *Kodeksu*. Ciągłe nie umiano się zdecydować i w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Poznaniu i w Akademii Umiejętności w Krakowie czy wydawać Supplementum do pięciu wydrukowanych już tomów, czy też zbierać materiały od roku 1445 do 1506¹⁴⁹. Sytuację tę komplikował jeszcze podtrzymywany od 1896 r., lecz również nie realizowany pomysł przygotowania ogólnego kodeksu dyplomatycznego Polski¹⁵⁰. Sceptycznie, lecz trafnie wypowiedział się na temat tego przedsięwzięcia Kaczmarczyk w marcu 1918 r.: „Jestem przekonany, że sprawa wydania ogólnego kodeksu polskiego proponowana przez prof. Semkowicza będzie omawiana jeszcze przez kilkanaście lat, a zrealizowana za lat 30. Sprawa ta poruszona przez śp. Piekosińskiego i Krzyżanowskiego datuje od r. 1901, jeżeli się nie mylę, a dotąd nie postąpiła zupełnie naprzód”¹⁵¹.

Nie postąpiła również po zakończeniu I wojny światowej sprawa *Kodeksu Wielkopolski*. Do jej wybuchu Kaczmarczyk zdołał zebrać zaledwie 50 odpisów dyplomów z archiwów krakowskich. Nie ustalił zawartości Supplementów Zakrzewskiego, gdyż udostępnione mu — zapewne omyłkowo — przez Akademię Umiejętności teki po Piekosińskim, zawierały materiały do *Lites ac res gestae* a nie do *Kodeksu*¹⁵². Nie podjęta już w dwudziestoleciu międzywojennym akcja wydawnicza odżyła przed kilkoma dopiero laty. Przygotowuje się reedycję *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*¹⁵³.

Drugą ważną i nie dokończoną edycją Ignacego Zakrzewskiego jest editio altera *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*. Zarówno jej powstawanie jak i próby poszukiwania kontynuatorów odzwierciedlają listy do Celichowskiego, pisane najpierw przez rozentuzjasmowanego edytora¹⁵⁴, potem Piekosińskiego¹⁵⁵, Ulanowskiego¹⁵⁶, Erzepkiego¹⁵⁷ i Kaczmarczyka¹⁵⁸. Pozwalają one także dorzucić jeszcze garść szczegółów do charakterystyki Zakrzewskiego.

¹⁴⁸ Ibidem k. 57^v.

¹⁴⁹ Listy K. Kaczmarczyka do Z. Celichowskiego w latach 1914, 1915 i 1918 — Biblioteka Kórnicka AB 21 K. 18 - 30.

¹⁵⁰ „Sprawozdania Akademii Umiejętności” 1896 nr 12 i 1907 nr 7. Por. A. Gąsiorowski: *Potrzeby wydawnicze w zakresie polskich dokumentów średniowiecznych*. „Studia Źródłoznawcze” T. 18: 1973 s. 119.

¹⁵¹ List do Z. Celichowskiego z 20 marca 1918 — AB 21 k. 30.

¹⁵² List do Z. Celichowskiego z 3 maja 1914 r. — Ibidem k. 21^v i 22.

¹⁵³ Zob. Gąsiorowski: *Sto lat kodeksu...*

¹⁵⁴ AB 73 k. 40 - 111.

¹⁵⁵ AB 45 k. 33 - 34, 38^v, 39^v, 51^v, 54.

¹⁵⁶ AB 66 k. 25^v, 49.

¹⁵⁷ AB 12 k. 22, 24.

¹⁵⁸ AB 21 k. 31.

Istnieją wyraźne przesłanki, by twierdzić, że do przygotowania drugiego wydania *Lites ac res gestae* zachęcił Zakrzewskiego Jan Działyński, który już w roku 1871 kontynuację tej edycji swego ojca miał zamiar włączyć do własnych zamierzeń wydawniczych¹⁵⁹. Nie można wykluczyć, że nastąpiło to — choć z negatywnym jeszcze skutkiem — wraz z decyzją poparcia opisanej inicjatywy Zakrzewskiego, z rozmachem wszak pracującego już w roku 1874 nad zbieraniem materiałów do *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski*¹⁶⁰. Przyszły wydawca *Kodeksu*, zaostrożający wówczas jednocześnie uwagę mecenasa kórnickiego na materiały do *Lites* znajdujące się w Krakowie, na pewno jeszcze w roku 1875 nie deklarował się, mając ogromną pracę edytorską przed sobą, do podjęcia drugiej. Toteż dlatego Działyński snuł wtedy refleksję, „gdyby się ktoś *Litesami* zajmował [...] gdybym ja się mógł z takim kimsiś rozmówić co do rozsądnego planu dalszego druku tego zbioru materiałów”¹⁶¹. Na początku roku 1881, już po śmierci Działyńskiego, Zakrzewski wspominał o zamiarze „powtórnego taniego wydania” *Litesów*, jako o trwałym już swoim marzeniu, nie mówiąc, kiedy się ono zrodziło¹⁶².

Jeszcze przed ukazaniem się drukiem II tomu *Kodeksu Wielkopolski*, przed napisaniem „Uwag do mapy Wielkopolski”, której wykonanie litograficzne niepokojąco się przedłużało, przystąpił Zakrzewski do poprawiania błędów w swoim prywatnym, drukowanym egzemplarzu I tomu edycji *Litesów* z roku 1855¹⁶³. Dokonywał tego na podstawie kodeksu kórnickiego (BK 155)¹⁶⁴. Z pierwszych listów do Celichowskiego nie wynika wcale jasno, by adresat wykazywał od razu — poza udostępnieniem rękopisów — bardziej aktywny stosunek do tej pracy. Nie ma w nich jeszcze wyraźnie mowy, że Biblioteka Kórnicka będzie patronowała nowej edycji *Litesów*. Nie wiadomo, czy Celichowski pragnął wpierw zorientować się, jakie będą rezultaty zabiegów korektorskich Zakrzewskiego, dokonywanych na starej edycji, jak ułoży on plan wydawnictwa, czy też może kierował się innymi względami. Z listów zaś Zakrzewskiego przebija przez cały czas jego uparta, ambitna myśl, niezwykłą pracowitość i przede wszystkim wiara w sensowność wysiłku.

W lutym 1881 r. pisał następująco: „Nie uwierzy Pan, jak się palę do powtórnego wydania tego tyle ważnego dzieła zapelniającego tę niemiłą lukę w pisarzach naszych opisujących współcześnie nasze dzieje pomiędzy Godysławem Baszkonem a Janem z Czarnkowa”¹⁶⁵. Swój entuzjazm podkreślał i później także, gdy już było całkiem oczywiste, że praca Zakrzewskiego nie jest tylko jemu „wielce pożądana”¹⁶⁶, ale

¹⁵⁹ List do Z. Celichowskiego z 3 września 1871 r. BK 7453 k. 104.

¹⁶⁰ List J. Działyńskiego do Z. Celichowskiego z 24-25 czerwca 1875 r. — ibidem k. 229 n. Działyński nakłaniał w nim Celichowskiego do opracowania planu przyszłych *Litesów*.

¹⁶¹ Por. wyżej w tekście.

¹⁶² List Zakrzewskiego do Celichowskiego z 30 stycznia 1881 r. — AB 73 k. 40 n.

¹⁶³ List do Celichowskiego z 14 sierpnia 1881 r. — ibidem k. 44.

¹⁶⁴ Kolacjonował z nauczycielem w Pamiątkowie pod Szamotułami, w majątku Maksymiliana Bnińskiego, nazywając tę pracę „eine Ferienarbeit”.

¹⁶⁵ AB 73 k. 42 n.

¹⁶⁶ Tak pisał 30 stycznia 1881 r. — ibidem k. 41: „praca moja w takim razie byłaby bardzo potrzebną, a w każdym zaś razie mnie wielce pożądaną”.

również Biblioteka Kórnicka ją popiera i będzie finansować. Z listu pisanego we wrześniu 1883 r. pochodzą takie oto fragmenty: „Ja wyznaję, że się zupełnie zapalił do *Litesów*, niepodobna, żeby teraz arcyważny materiał miał być nadal tak mało znanym jak dotąd. Jakież to tam analogie pomiędzy dzisiejszymi panami świata a ich przodkami po duchu!”¹⁶⁷

Wówczas było już ukończzone kolacjonowanie części pierwszej tomu I *Litesów*, tzn. tekstu protokołu procesu w Warszawie w 1339 r., i tomu II z protokołem postępowania sądowego prowadzonego przez legata papieskiego Antoniego Zenona w latach 1422 - 1423. Liczne teksty dokumentów inserowane w ten drugi protokół (BK 157), „przepełnione błędami”¹⁶⁸, korygował Zakrzewski na podstawie oryginałów przechowywanych w różnych archiwach. Można się o tym przekonać dowodnie z zachowanego ze spuścizny edytora egzemplarza tomu II *Litesów*, wydanego w roku 1856, w którym dokonywał poprawek¹⁶⁹.

Godny podkreślenia jest pomysł, który Zakrzewski podsuwał Celichowskiemu na początku roku 1884, zapytując go, „czy by nie było dobrze przynajmniej depositiones testium wydać osobno w polskim przełożeniu. Nie byłoby tego zbyt wiele, a czyniłoby zainteresowanie się całymi *Litesami*”¹⁷⁰. Do realizacji tego projektu nie doszło, nie ma już o nim żadnej wzmianki w listach. Być może, że Celichowski nie podzielił zdania Zakrzewskiego lub obaj uzgodnili odłożenie polskiej edycji na później^{170a}.

Tymczasem Zakrzewski, głęboko zaangażowany w przygotowanie reedycji *Litesów*, dzielił swój czas pomiędzy nią a corocznym kilkumiesięcznym pobytem w Berlinie, przerywanym zresztą wyjazdami do Poznania. Udział w posiedzeniach i pracach Koła Polskiego, wystąpienia w sejmie pruskim i parlamencie przeszkadzały mu w pracy edytorskiej, opóźniając np. kolacjonowanie rękopisów¹⁷¹, lecz i tam, można powiedzieć, „żył” *Litesami*. Kolejne listy do Celichowskiego pozwalają śledzić te sprawy dokładnie. Ciągła konfrontacja z rzeczywistością, lektura dzieł naukowych i prasy pruskiej umacniała Zakrzewskiego w przekonaniu, że editio altera jest niezwykle potrzebna. Pisał np., „jak mało ludzie wiedzą o tych wypadkach – swoi i obcy. [...] U Niemców w kwestiach krzyżackich dotąd jest Ewangelia Voigt, najzaślepiony ze wszystkich Niemców, trzeba tę mgłę trochę rozdmuchnąć, a dzisiejszym Krzyżakom stawić przed oczy zwierciadło – niechże przejrzą”¹⁷². Jednocześnie powziął pomysł, że „nie wystarczy podać tylko gołosłownie przebieg procesów tak jak go zawierają kodeksa, tylko trzeba będzie przedłożyć cały poli-

¹⁶⁷ AB 73 k. 53.

¹⁶⁸ List z 11 września 1883 r. — ibidem k. 50.

¹⁶⁹ Egzemplarz ten udostępnił mi łaskawie prof. Gerard Labuda.

¹⁷⁰ List z 1 stycznia 1884 r. — AB 73 k. 33^v.

^{170a} W 1894 r., w dyskusji po referacie E. Calliera: *Domarad, biskup poznański od r. 1316 - 1323*, wygłoszonym na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Literackiego TPNP, Celichowski powrócił do pomysłu Zakrzewskiego, por. „Roczniki TPNP” T. 20: 1894 s. 615 „Sprawozdanie z czynności Wydziału Historyczno-Literackiego w roku 1893. Ze strony zaś innego członka Wydziału — Kozłowskiego — padł postulat, by *Lites* przetłumaczyć na język niemiecki.

¹⁷¹ Por. przypis 170.

¹⁷² List z 20 lutego 1884 r. — AB 73 k. 57.

tyczny stan i położenie oraz przebieg historyczny, które do onych procesów doprowadziły, a do nich znów dołączyć znaczną liczbę dokumentów, które stosunki te wyświecają”¹⁷³.

Plan i zakres materiałów przewidzianych do reedycji *Litesów* ulegał w toku realizacji zamierzenia zmianom a wydawca napotykał trudności różnej natury. W październiku 1884 r. pierwsze arkusze tomu I poszły do drukarni¹⁷⁴, a w sierpniu 1885 r. donosił Zakrzewski, iż „ukończony czeka na ujrzenie światła dziennego”¹⁷⁵. Rzecz dziwna, iż nigdzie w listach nie spotykamy wiadomości, że tom ten powtórzy również tekst protokołu procesu z lat 1320 - 1321, wydany wszak co dopiero w roku 1880 przez Celichowskiego. Zadecydowało tu zapewne akcentowane wielokrotnie przez edytora dążenie do „kompletności dzieła”¹⁷⁶.

I to dążenie czy założenie edycji opóźniało finalizację pierwszego, a z kolei i drugiego tomu. Powzięto zresztą uzgodnioną wspólnie, tzn. pomiędzy Zakrzewskim Celichowskim i Łebskim, decyzję, by *Litesy* oddać do handlu księgarskiego dopiero po ukończeniu całości¹⁷⁷. W listopadzie 1886 r. zaczął się druk II tomu, a Zakrzewski zabiegał jeszcze o odpisy tekstów dokumentów do Appendixu poprzedniego tomu w Archiwum Głównym w Warszawie¹⁷⁸. Oczekiwał również, pełen sceptycyzmu co do spełnienia swej prośby, wiadomości od Ulanowskiego, jakie materiały polsko-krzyżackie zawierają rękopisy w Archiwum Czartoryskich¹⁷⁹. Dopiero w styczniu 1889 r., gdy zostały uwzględnione „korekty warszawskie i dodatki krakowskie”, co spowodowało konieczność zmiany 4 arkuszy, Zakrzewski stwierdzał, że „tom I^{szy} będziemy mogli niedługo zamknąć i dać broszuować — chyba że Kurnik [sic] powie veto, a wtenczas nie wiem, jak dalej”¹⁸⁰. Tom ten — wiadomo — wyszedł drukiem w roku 1890, a więc już po śmierci edytora. Nie dołączono do niego, jak zamierzał Zakrzewski¹⁸¹, tekstu przedmowy Tytusa Działyńskiego z I wydania.

Tom następny miał być pierwotnie powtórzeniem poprawionego II tomu, wydanego w roku 1855, z uzupełnieniami, których jednak Zakrzewski szczegółowo

¹⁷³ Ibidem k. 56^v; był to list pisany w Berlinie, z którego zamierzał jesienią kierować ostatnią korektą I tomu — ibidem k. 73.

¹⁷⁴ Ibidem k. 65.

¹⁷⁵ Ibidem k. 67.

¹⁷⁶ List z 20 marca 1884 r. — ibidem k. 58: „We wstępie do nowego wydania będziemy musieli umotywić drugie, a jednym z najważniejszych motywów będzie kompletność tego ważnego materiału”. Por. także AB 73 k. 74.

¹⁷⁷ Ibidem, k. 81 i 101.

¹⁷⁸ Ibidem k. 97^v, 99 n.

¹⁷⁹ List z 19 lutego 1887 r. — ibidem k. 103 i z 3 marca 1887 — ibidem k. 60, gdzie Zakrzewski pisze o środowisku historyków Krakowa niepochlebnie: „pisałem do p. Ulanowskiego [...] mam nadzieję, że mi odpisze, bo mi jest zobowiązany, lubo to dla Krakowa nie jest argument, jak się wielokrotnie przekonałem. Ci panowie noszą się wszyscy z błogim aczuciem, że cały świat na to stworzony, aby się im wysługiwać. [...] W najgorszym razie udam się do poczcziwego Bentkowskiego, który mnie jeszcze nigdy nie zawiódł”.

¹⁸⁰ AB 73 k. 64.

¹⁸¹ Uzgodnił to zresztą z Celichowskim, jak wynika z listu z 19 listopada 1886 r. — ibidem k. 97^v.

nie wyliczał¹⁸². Nawiązanie kontaktu z R. Philippim, u którego zamówiono odpisy szeregu dokumentów z Państwowego Archiwum w Królewcu, spowodowało ostatecznie przekształcenie II tomu reedycji w wydanie nie publikowanego dotąd tekstu tzw. *Prussie composicio*¹⁸³. Współpraca z Philippim, oprócz pozytywnych rezultatów, tj. wskazania nowego rękopisu, nie układała się pomyślnie. Zdaniem Zakrzewskiego archiwariusz królewiecki „to nieciekawa figura, z którą nikt jeszcze nie trafił do końca”¹⁸⁴. Jego opieszałość hamowała tok pracy edytora i Zakrzewski w końcu zřęcznie obmyślił plan zerwania z nim umowy przez Bibliotekę Kórnicką i nawiązania współpracy z Kohlmannem¹⁸⁵. Ta współpraca utrzymała się do końca, choć Zakrzewski narzekał na zbyt wolne tempo odpisywania tekstów.

Więcej kłopotów niż z Philippim miał edytor *Litesów* z Archiwum Głównym w Warszawie, a przede wszystkim z jego dyrektorem Adolfem Pawińskim. Nie to było przeszkodą zasadniczą, że Pawiński z braku czasu nie mógł zająć się sporządzaniem odpisów czy kolacjonowaniem tekstów, a „jego ministeriales nie bardzo biegli w czytaniu” — jak przekonał się Zakrzewski¹⁸⁶, gotów sam pojechać do Warszawy. Chodziło o ważniejszą sprawę, która opóźniała ustalenie zakresu i kolejności tekstów przewidzianych do druku w II tomie.

Już w 1875 r. Celichowski zapytywał Jana Działyńskiego, czy zgodzi się na opublikowanie w IV tomie *Litesów* rękopisu opracowanego przez Pawińskiego zawierającego akta procesu z roku 1414. Edytor uzasadniał celowość druku IV tomu w Warszawie, gdyż przesyłanie korekty byłoby z powodu cenzury „ambarasowe i utrudnione”¹⁸⁷. Postulował także zamieszczenie indeksu do wszystkich czterech tomów edycji. Jan Działyński nie odrzucił propozycji Pawińskiego, ale uzależnił jej realizację od ułożenia ogólnego planu dalszego ciągu *Litesów*, ewentualnie przez Celichowskiego¹⁸⁸. Rzecz w tym, że planu tego z kolei nie można było opracować bez zaznajomienia się przede wszystkim z treścią wydrukowanych już arkuszy IV tomu edycji Tytusa Działyńskiego. Po informacjach uzyskanych od Roepella Celichowski sam zajął się przygotowaniem Supplementum, które — jak dobrze wiemy — było powtórzeniem, choć nie całkowitym¹⁸⁹, zamysłu nie do-

¹⁸² List z 1 sierpnia 1885 r. — ibidem k. 68.

¹⁸³ List z 7 października 1885 r. — ibidem k. 69 i z 19 tego miesiąca i roku — ibidem k. 70 n. Dnia 26 października 1885 r. Zakrzewski oznajmiał Wydziałowi Historyczno-Literackiemu TPNP, że Biblioteka Kórnicka zamierza wydać ponownie *Litesy*, ponieważ dawna dedycja[...] w małej liczbie egzemplarzy uskuteczniiona odbitka jest zupełnie wyczerpana i znajduje się zaledwo w znaczniejszych bibliotekach. Prócz tego powyższa edycja jest niepoprawną i niedokładną tak że niekiedy pominięto w niej spore ustępy czasu”. „Roczniki TPNP” T. 15: 1887, *Sprawozdanie za 1885 r.* s. 43 - 44.

¹⁸⁴ List z 11 lutego 1886 r. — AB 73 k. 86.

¹⁸⁵ Ibidem k. 87 - 93.

¹⁸⁶ List z 9 stycznia 1887 r. — ibidem k. 99ⁿ.

¹⁸⁷ List Z. Celichowskiego do J. Działyńskiego z 21 czerwca 1875 r. — BK 7454 k. 323 - 323^r.

¹⁸⁸ BK 7453 k. 229 n. Por. przypis 161.

¹⁸⁹ O genezie Supplementum zob. H. Chłopocka: *Dotychczasowe edycje Lites ac res gestae w świetle krytyki*. „Studia Źródłoznawcze” T. 10: 1963 s. 111 n. Wydaje się, że należy inaczej rozumieć przyczyny przerwania czy raczej niedokończenia druku IV tomu *Litesów* wydawanych przez Tytusa Działyńskiego. Dotąd w literaturze przyjmowano konflikt pomiędzy Działyńskim

kończącego przez edytora pierwszego wydania. Za życia Jana Działyńskiego nie został dokładnie opracowany plan kontynuacji *Litesów*, a w nim miejsce tekstów zawartych w rękopisie z Archiwum Głównego w Warszawie z roku 1414. Wiadome tylko było, że nie ukażą się one już w takiej kolejności i postaci, jak spodziewał się Pawiński. Po śmierci Jana jeszcze bardziej oczywisty stał się postulat wyrażony już w roku 1875: „Gdyby się dało pod jakimś tytułem aneksów czy dodatków w skromnym tańszym wydaniu i w skromnym formacie na tańszym papierze wydać, jak na gorsze czasy i biedniejszych znacznie przystoi”¹⁹⁰.

Ignacy Zakrzewski, dowiedziawszy się od Celichowskiego o rękopisie warszawskim odkrytym przez A. Pawińskiego, próbował nawiązać z nim kontakt w tej sprawie. Niestety niedoszły edytor sprawy polsko-krzyżackiej w roku 1414 nie udzielał odpowiedzi ani Celichowskiemu, ani Zakrzewskiemu, najpierw na pytanie o dokładne lata procesu, a potem na prośby o nadesłanie manuskryptu¹⁹¹. Unie-możliwiała to zapowiedź tekstu w „Przedmowie” do całej reedycji, a z kolei pod znakiem zapytania stawiało prawidłowość układu II tomu. Zakrzewski, zawsze uprzejmy i taktowny, tłumaczył Pawińskiego przed Celichowskim i przed sobą, że musi mieć ważne powody swego postępowania¹⁹². W końcu jednak oświadczył w 1887 r., że: „Jeśli to tylko brak uprzejmości, to mi zupełnie obojętnie, ja się w służbie [podkreślenie w tekście] niełatwo dam zrazić”¹⁹³. Luka w korespondencji do Celichowskiego nie pozwala stwierdzić, czy ponawiał bez skutku swą prośbę.

Zbierając i przygotowując do druku materiały przeznaczone do dwóch pierwszych tomów, pracował Zakrzewski jednocześnie nad podstawą wydawniczą III tomu. Z listów do Celichowskiego nie wynika zupełnie jasno, jaki w nim zakres materiałów przewidywał¹⁹⁴. Nie miał nadal odpowiedzi od Pawińskiego w kwestii akt procesu z 1414 r., a w sierpniu 1887 pisał: „tom III pójdzie galopem; będzie zawierał sobór konstancyjski, a mam go już cały przygotowany”¹⁹⁵. Tymczasem oczekiwał nadesłania jeszcze innych tekstów, np. z Wallenrodtsche Bibliothek w Królewcu¹⁹⁶. Uzyskiwał także ciągle nowe informacje o nie znanych mu ręko-

a R. Roepellem w kwestiach metody edytorskiej. List Roepella do Celichowskiego z 5 września 1875 r. — AB 197 k. 58 - 59 rzuca inne światło na tę sprawę. Działyński w czasie druku tomu postanowił zrobić z niego pełniejsze supplementum i dodać dokumenty aż do 1466 r., częściowo w regestach. Roepell przygotowywał te materiały. „Der Tod des Herrn Grafen unterbrach die ganze Unternehmung” (k. 59).

¹⁹⁰ Por. przypis 188.

¹⁹¹ AB 73 k. 60^v - 61, 67, 74, 79, 81^v, 85 - 86, 99^v, 101^v - 102. W tym liście z Berlina 18 stycznia 1887 r. Zakrzewski ludzi się jeszcze, że otrzyma odpowiedź: „Mam nadzieję, że kiedyś zmiękczyl tego Cerbera Bentkowskiego w Krakowie, to i Pawiński nie okaże się dla nas twardszym głazem. [...] Może wreszcie [...] pokaże nam różki!”

¹⁹² List z 11 lutego 1886 r. — AB 73 k. 85^v - 86.

¹⁹³ List z 23 sierpnia 1887 r. — ibidem k. 110.

¹⁹⁴ Kolacjęował III tom edycji Tytusa Działyńskiego z rękopisami — AB 73 k. 56 n., 60; w liście z 19 października 1885 r. donosił, że ma, jak sądzi, wszystkie „sentencje” Pawła Włodkowica, lecz nie znał jeszcze rękopisów królewieckich — ibidem k. 70^v.

¹⁹⁵ Ibidem k. 108.

¹⁹⁶ Celichowski napisał w tej sprawie do Królewca 26 października 1885 r. — ibidem

pisach. Od Perlbacha np. pochodziły wiadomości o rękopisie z tekstem *Epitome institutionum Ordinis Teutonici* w Królewskiej Bibliotece w Erfurcie¹⁹⁷, o kodeksie z aktami procesu z lat 1422 - 1423 znajdującym się w Bibliotece Gimnazjalnej w Linköping w Szwecji¹⁹⁸ i jego współczesnym odpisie z Zentralarchiv des Deutschen Ordens w Wiedniu¹⁹⁹.

Listy z okresu, gdy Zakrzewski zajmował się *Litesami*, mimo obfitego zasobu informacji nie pozwalają ogarnąć całego zakresu zebranych przez niego tekstów — podstawy reedycji. Przesłane przez Celichowskiego we wrześniu 1899 r. materiały dla Piekosińskiego podzielone były według poszczególnych spraw z użyciem oznaczeń przyjętych przez Zakrzewskiego: Sprawa E. Zjazd w Grabiach r. 1414; Sprawa F. Proces w Budzie r. 1414/15 z dokumentami do dalszych lat (do r. 1469); Sprawa G. Sobór w Konstancji²⁰⁰. Wolno nam z całą pewnością twierdzić, że był to wyłącznie dorobek Zakrzewskiego, rezultaty jego trudu edytorskiego. Jeżeli nawet doszły doń jeszcze odpisy tekstów nadesłane do Biblioteki Kórnickiej po jego śmierci, Celichowski już ich nie opracowywał²⁰¹. Jego bezsporną zasługą natomiast było dopilnowanie do końca druku dwóch tomów *Lites ac res gestae*, przygotowanych przez Zakrzewskiego, które ukazały się w roku 1890 i 1892. Przypomnijmy raz jeszcze, że zawierają one bogaty zestaw tekstów, protokoły trzech procesów: w Inowrocławiu i Brześciu Kujawskim w latach 1320 - 1321, w Warszawie w 1339 r. i w Budzie w latach 1412 - 1413 oraz aneksy z dokumentami z lat 1269 - 1413. Finansowała tę edycję wyłącznie Biblioteka Kórnicka.

W jej planach wydawniczych pozostawała nadal kontynuacja *Litesów*, podobnie jak *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* — dwóch udanych, pożytecznych dla nauki edycji kórnickich z lat 1877 - 1892. Kolejnych edytorów szukano w Krakowie. Franciszek Piekosiński, zanim ze strony Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk zadecydowano o kontynuacji *Kodeksu*, podjął się w sierpniu 1899 r. przygotowania dalszych tomów *Litesów*. Miał wprawdzie obiektywne co do swej kompetencji w tym zakresie, gdyż dotąd nie zajmował się epoką jagiellońską. Pisał do Celichowskiego, iż mimo to „ufny w przysłowie, że nie święci garnki lepią i że mnie tutejsi koledzy w razie potrzeby wesprą, mam nadzieję, że z tego wydawnictwa

dopisek na k. 72. Por. M. Perlbach: *Ueber eine polnische Denkschrift aus der Zeit des dreizehnjährigen Krieges*. Königsberg 1873; H. Chłopocka: *O niektórych rękopisach archiwum królewieckiego w Getyndze*. „Studia Historica Slavo-Germanica Poznań” 1976 t. 5. s. 46.

¹⁹⁷ Donosi o tym Zakrzewski w liście z 22 października 1885 r. — ibidem k. 71 P. S.

¹⁹⁸ List M. Perlbacha z 25 stycznia 1886 r. — ibidem k. 83 n. Chodzi o rkps Kyrkohistoria 9; por. *Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności* E. Barwińskiego, L. Birkenmajera i J. Łosia. Kraków 1914 s. 1 - 7; H. Chłopocka: *Procesy Polski z zakonem krzyżackim w XIV wieku*. Studium źródłoznawcze. Poznań 1967 s. 169 n.

¹⁹⁹ List Pettenegga z Zentralarchiv do Celichowskiego z 18 lutego 1886 r. w tej sprawie — AB 198 k. 46 - 46^v. Zob. o tym rękopisie H. Zeissberg: *Polnische Geschichtsschreibung des Mittelalters*. Leipzig 1873 przyp. 3 s. 291, dziś sygn. Hs. 246 — dawn. Cod. 89. Por. Chłopocka: *Procesy Polski* ... s. 170 przyp. 47.

²⁰⁰ Notatka Celichowskiego przy liście F. Piekosińskiego z 28 sierpnia 1899 r. — AB 45 k. 34, o wysłaniu tych materiałów 30 września 1899 r. do Krakowa.

²⁰¹ Wskazuje zresztą na to wstęp do II tomu editio altera *Lites ac res gestae*.

Litesów jako tako wywiązać się potrafię”²⁰². Celichowski posłał mu wkrótce materiały pozostałe po Zakrzewskim²⁰³, a sam Piekosiński zabiegał u spadkobierców A. Pawińskiego o udostępnienie mu ze spuścizny zmarłego odpisu tego rękopisu warszawskiego, o który daremnie kołatał przez wiele lat Zakrzewski²⁰⁴. Jak potem stwierdził, „manuskrypt [...] wygląda jednak, jak gdyby nie był cały, a co gorsza, jak gdyby nie był wcale skolacjonowany”²⁰⁵.

Piekosiński, pracując tymczasem nad *Kodeksem* i przeceniając swe siły, planował druk III tomu *Litesów* w 1903 r.²⁰⁶, a niewiele lub nic, poza zorientowaniem się w wspomnianych materiałach, przygotował do połowy 1902 r. W lutym zaś 1904 r. oznajmiał Celichowskiemu: „Nie wiem, jak długo jeszcze pociągnę i czy zdołam jeszcze przed śmiercią zająć się trzecim tomem *Litesów*”²⁰⁷.

Po śmierci Piekosińskiego (zm. w 1906 r.), lecz dopiero w 1913 r., pojawia się w liście Ulanowskiego do Celichowskiego nazwisko Prochaski, przewidywanego na kolejnego wydawcę III tomu *Litesów*²⁰⁸. Nie wiadomo, czy wyraził on zgodę, lecz należy przypuszczać, że odmówił podjęcia takiego zadania. Wydaje się także, iż Celichowski stracił orientację w tej sprawie. W 1918 r. informuje go bowiem Kazimierz Kaczmarczyk, wówczas adiunkt Archiwum miasta Krakowa, że „*Lites* miał objąć dr Marian Łodyński; rozpoczął pracę, nawet ogłosił artykuł z tego powodu *Regnum Poloniae* w «Kwartalniku Historycznym»”²⁰⁹. Wojna, pobyt w szpitalu i w zachodniej Austrii odsunęła go od edycji²¹⁰.

Nieudane próby pozyskania edytorów III tomu *editio altera Litesów* w końcu XIX i początku XX wieku znalazły swój pomyślny, lecz późny finał. Dopiero w 1935 r. ukazał się nakładem Biblioteki Kórnickiej przygotowany przez Jadwigę Karwańską III tom z aktami procesu w Budzie w 1414 r. jako *editionis alterius continuatio*.

²⁰² List z 28 sierpnia 1899 r. — AB 45 k. 33 n.

²⁰³ Por. przypis 200.

²⁰⁴ List niedatowany, prawdopodobnie z 1900 lub 1901 r. — AB 45, k. 38^v - 39^v.

²⁰⁵ List z 15 lutego 1904 r. — ibidem k. 54. Jest to rękopis przechowywany w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, sygn. Varia IV.12.1.10. Por. Chłopocka: *Procesy Polski...* s. 169.

²⁰⁶ List z 27 września 1901 r. — ibidem k. 51^v.

²⁰⁷ Por. przypis 205.

²⁰⁸ List z 12 grudnia 1913 r. — AB 66 k. 49.

²⁰⁹ Chodzi o studium *Regnum Poloniae in opinii publicznej XIV wieku*. „Kwartalnik Historyczny” 28: 1914.

²¹⁰ List z 20 marca 1918 r. — AB 21 k. 31.